

Żniwa... Żniwa... Żniwa...

Niemal we wszystkich powiatach naszego województwa żniwa zaczynają się już „na dobre”. Coraz więcej gospodarstw kosi żyto. A to już początek prawdziwych żniw. Teraz nasza włość czeka kilka tygodni naprawdę wyjątkowej pracy.

A oto kilka „obrazków” żniwnych z terenu naszego województwa.

BOGATY PŁON

PGR Tychowo w powiecie białogardzkim. Ze skoszonego przed tygodniem pola znikają ostatnie snopy jęczmienia. Wozy transportują zboże do gospodarstwa, prosto pod młocarnię.

Spotykamy kierownika PGR Jana Łygońskiego.

— Udał nam się jęczmień — mówi — syple 25 q z hektara. W ubiegłym roku dał tylko 21. Kończymy młockę. Omlóciłmy również rajgras nasienny z 15-hektarowej plantacji. Pola po zbiorze podorańne, zasiane poplonami. Dzisiaj obkaszamy żyto. Jutro wyruszamy tam snopowiązałki.

— Braki? Bolączki?

— Mamy kłopot z nitami do snopowiązałek. Nigdzie nie można ich dostać. Musimy je sami dorabiać, co nas kosztuje sporo czasu, a ponadto nie mamy odpowiedniego materiału.

Ponieważ narzekania na brak nitów słyszeliśmy w wielu PGR-ach i POM-ach, warto zaapelować do Ministerstwa Rolnictwa, aby spowodowało masową produkcję tych nitów w którymś z naszych zakładów.

PIERWSI PRZODOWNICY PRACY

W PGR Łąbrsko (pow. Świdwin) żniwa w pełni. Kombań młóci rzepak na polu. 2 snopowiązałki koszą żyto. Ale oto jeden traktor staje, zjeżdża na bok... Pochodzimy bliżej. Traktorzysta Walter Kamholz mówi rozgoryczony:

— Snopowiązałka dopiero co wróciła z war-

ształu po remoncie. Popatrzcie! Czy to ma być remont?

Patrzmy... Tryby wyłamane.

— A zwracałem im uwagę — mówi traktorzysta — aby wymieni-

li tryby. Warto dobrze skrytykować te nasze zespołowe warsztaty w Świdwinie. Wskutek ich brakობства opóźniamy żniwa...

(dokończenie na str. 4)



Brawo spółdzielcy z Podwilcza (pow. Białogard). Dla uczczenia święta Odrodzenia przyśleli oni omloty jęczmienia ozimego i dostarczyli go państwu w poczet obowiązkowych dostaw.

Na zdjęciu: spółdzielcy z Podwilcza w chwili realizacji zobowiązań.

Obrady VII Plenum KC PZPR trwają

WARSZAWA. 26 bm., w siódmym dniu obrad VII Plenum Komitetu Centralnego PZPR w dyskusji przemawiali tow. tow.: Tatarkówna, Zenon Nowak, Wasilewski, Dietrich, Sokorski, Zółkiewski, Dąbrowski, Gede,

Doliński, Jarosiński, Jan Jabłoński, Pryma, Kasman, Tittkow, Roman Nowak, Wachowicz, Tokarski.

Obrady Plenum trwają.

Goście hinduscy u min. Kuryłuka

WARSZAWA. 25 bm., przewodniczącą hinduską delegacją kulturalną, wiceminister spraw zagranicznych Republiki Indii Chanda złożył wizytę ministrowi kultury i sztuki Kuryłukowi.

„Tu-104” atrakcją dla warszawiaków

WARSZAWA. Na lotnisku w Bemowie pasażerski odrzutowiec radziecki „Tu-104” zwlądł wczoraj od rana grupy robotników ze stołecznych zakładów pracy. Mimo deszczowej pogody i kwintesencji na lotnisku w Bemowie nie słabła, gdyż wielu mieszkańców stolicy chce zobaczyć na własne oczy to wspaniałe dzieło radzieckiej techniki.

Ślązacy spotkali się z premierem Bułganinem

STALINOGROD. 25 bm. ra dziecka delegacja rządu z przewodniczącym Rady Mini-

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok V. Piątek, 27 lipca 1956 roku Nr 178 (1190)

Wyd. A
Cena 20 gr

* Radiodbiornik „Śląsk” aparatem najwyższej jakości

„Śląsk” i „Polonezy”

ukazą się niebawem na rynku

WROCŁAW. W Dolnośląskich Zakładach Wytwórczych Urzędów Radiowych w Dzierżonowie po kilkumiesięcznej przerwie, rozpoczęła się seryjna produkcja udoskonalonych radiodbiorników „Śląsk” i „Polonez”. Pierwsze z nich były już na taśmie pod koniec roku ubiegłego, ale z powodu licznych wad konstrukcyjnych zostały wycofane z produkcji. W obecnej postaci „Śląsk” jest aparatem najwyższej klasy spośród produkowanych w kraju.

Radiodbiornik „Śląsk” posiadać będzie klawiaturę, wbudowany adapter, magicz-

ne oko, 6 zakresów, podłużną skalę na ciemnym szkiele i regulatory barwy głosu. Pierwsza partia 2 tys. aparatów „Śląsk” opuści zakłady już we wrześniu br.

Radiodbiorniki „Polonez” posiadać będą również adapter, ale będą to aparaty niższej klasy — urządzenia i skrzynka podobne są do „Pionierów”.

Wydział koksochemiczny huty im. Lenina stale się powiększa. Jeszcze w tym roku ruszy 5 baterii koksoownicza, zaś 6-ta jest w budowie.

Na zdjęciu powyżej: budowa wleży gaśniczej dla 5 baterii koksoowniczej.



Wydział koksochemiczny huty im. Lenina stale się powiększa. Jeszcze w tym roku ruszy 5 baterii koksoownicza, zaś 6-ta jest w budowie. Na zdjęciu powyżej: budowa wleży gaśniczej dla 5 baterii koksoowniczej. CAF — fot.

Na stronie 2, 3 i 4 zamieszczamy dalszy ciąg referatu tow. J. Cyrankiewicza »O założeniach planu 5-letniego na lata 1956—1960« wygłoszony na VII Plenum KC PZPR

Kurs dla wykładowców szkolenia partyjnego

W dniu 26. VII. br. rozpoczął się w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Partyjnego w Koszalinie trzytygodniowy kurs dla wykładowców kół studiowania bieżącej polityki.

Program kursu przewiduje omówienie zagadnień wynikających z uchwał XX Zjazdu KPZR i VII Plenum PZPR. Będą to przede wszystkim problemy rozwoju ekonomicznego współczesnego kapitalizmu, współistnienia i współzawodniczenia systemu socjalistycznego i kapitalistycznego, różnych dróg przejścia od kapitalizmu do socjalizmu itp. Szeroko przedyskutowane zostaną uchwały VII Plenum naszej partii.

Oprócz tego program kursu przewiduje zapoznanie uczestników z problematyką polityczną i ekonomiczną naszego województwa.

Kurs wydatnie pomoże wykładowcom kół studiowania bieżącej polityki — nowej formy szkolenia partyjnego — w ich trudnej i odpowiedzialnej pracy.

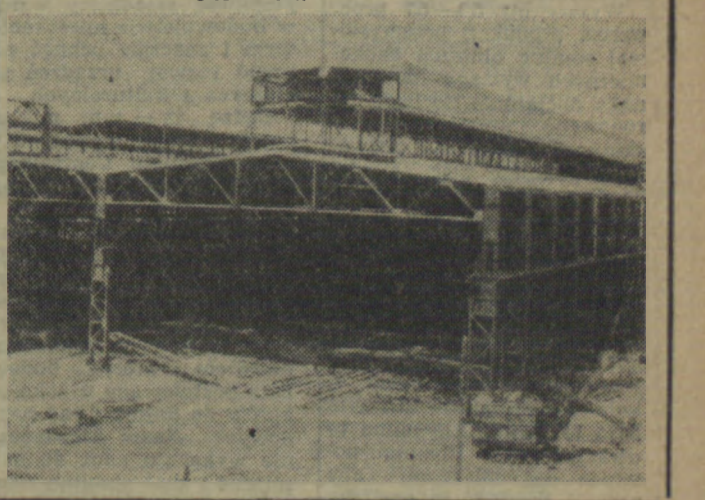
„Piła — miasto Staszica”

POZNAN. W sprzedaży ukazała się książka Stanisława Krokowskiego pt. „Piła — miasto Stanisława Staszica”. Książkę tę wydano z okazji 200 rocznicy urodzin Staszica. Jest to pierwsza publikacja o Piile, wydana po wyzwoleniu tego miasta.

W Nowej Hucie

w kombinacie huty im. Lenina przystąpiono do budowy największej z hal hutniczych — walcowni blach na zimno. Hala walcowni będzie posiadała sześć naw o powierzchni 100 000 metrów kwadrat. Długość jej będzie wynosić 66 m, a szerokość 160 m. Kubatura walcowni wyniesie 1 700 000 metrów sześciu. W walcowni zmontuje się około 1 500 agregatów o łącznej wadze 17 000 ton. Przy budowie walcowni stosuje się wielkopłytowe elementy prefabrykowane. Walcownia blach na zimno już w polowie 1957 r. będzie produkowała blachę grubości 2,5 mm do 0,24 mm.

Na zdjęciu poniżej: fragment budowy hali. CAF — fot. LINK



Nowe autobusy dla Szczecina

SZCZECIN. Na ulicach Szczecina pojawiły się nowe samochody. Jest to 3 autobusów „Star 52”.

Równocześnie pogotowie ratunkowe otrzymało nowe karetki pogotowia — 4, przystosowane do przewożenia chorych „Warszawy”.

Polska na światowych targach w Sydney

WARSZAWA. Na odbywających się w dniach od 26 lipca do 4 sierpnia br. światowych targach w Sydney (Australia) zorganizowano — po raz pierwszy — stoisko informacyjne polskich przedsiębiorstw handlu zagranicznego.

Do obsługi tego stoiska wyjechali przedstawiciele central handlowych: „Metalexport”, „Cetebe”, „Vari-mex” oraz „Książka i prasa”.

Badania nad zastosowaniem izotopów radioaktywnych w rolnictwie

WARSZAWA. Pod kierunkiem prof. dr Górskiego, wybitnego naukowca w dziedzinie chemii rolnej, powstała w gmachu SGGW pierwsza w Polsce rolnicza pracownia izotopowa, wyposażona w nowoczesną i — co warto zaznaczyć — wyprodukowaną w kraju aparaturę. Metoda izotopowa umożliwia obserwowanie procesów zachodzących w roślinach bez naruszania ich normalnych warunków życiowych.

Metodzie tej nie dorównuje pod tym względem żadna inna metoda chemiczna, biologiczna, czy fizyczna. Metoda izotopowa otwiera nowe perspektywy w dziedzinie poznania praw rządzących pobieraniem i rozkładaniem w roślinach pierwiastków odżywczych. Pozwoli ona na ustalenie, który z wielu nawozów fosforowych czy wapniowych jest najskuteczniejszy dla roślin w zależności od rodzaju gleby.

A więc?



Gdybym Wam, obywateli kierowniku PGR Ramlewo-Dolne (Zespół PGR Rokossowo, pow. kolobrzewski) radził zaprząć do zwykłego, drabiniastego wozu, załadowanego si-

nem aż 45 koni, na pewno byście pomyśleli:

— Zwiariował gość! Po co 45 koni, kiedy wiadomo, że drabiniasty wóz, pełen siana, uciągnie para koni. I to zwykłych sobie koni, karych, gniatych, lub jakich kto i woli. Po afsalacie taki wóz uciągnie nawet licha, jedna szkap...

A więc rozumowalibyście prawidłowo. Wypada Wam jednak dowiedzieć, że Wasze rozumowanie stoi w jaskrawej sprzeczności z Waszym postępowaniem.

— Jak to? Kiedy? Gdzie? — spytaicie.

Przed paroma dniami wla śnie w Waszym PGR traktor „Ursus” cały dzień wozził z pola siano zwykłym, konnym, drabiniastym wozem. Jednym wozem i to po asfalcie. Drugi wóz ciągnął „Zetor”. Jaka moc ma „Ursus”? 45 KM! Ma taką siłę jak 45 średniej mocy koni lub nawet 90 lichych szkap. A „Zetor” ponad 20... A więc? Z poważaniem —

WASZ ARLEKIN.

Go driebeniesie

Przed powiatową konferencją sprawozdawczo-wyborczą w Koszalinie

W LIPCU br. odbyło się tutaj plenum Komitetu Powiatowego, na którym omówiono realizację uchwał VI Powiatowej Konferencji Partyjnej. Na plenum — na które zaproszono również delegatów VI Konferencji Partyjnej — przedyskutowano także tezy referatu na VII Powiatową Konferencję Partyjną. Następnie tezy te zostały omówione na naradzie sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i aktywno nieetatowego KP.

Obecnie odbywają się w powiecie koszański zebrań partijnych, na których omawia się realizację uchwał poprzedniej konferencji partyjnej i tezy referatu na VII konferencję oraz dokonuje się wyboru delegatów. Większość tych zebrań obsługuje aparat partyjny i członkowie KP.

Już powracają z kolonii

POCIĄG sapiąc wjeżdża na stację. Po chwili z przedziałów wyskakują gromadki dzieci. Na peronie rozi się gwaro. Dzieci są zmęczone podróżą, ale mimo to mają roześmiane buzie. Następują czule powitania przepłatanie bezzadnymi okrzykami: „Ale Zbyszek dokazywał...”, „Pogoda — palce liść, dopiero na koniec się pogorszyła...”

Gdzieśmy nie byli — chwalił się Wiesiek Stupnicki swej mamusi — posłaliśmy na górę Sowią. Naprzód szliśmy ciągle do góry, a wracając — ciągle na dół. Dzieci, które 25 lipca powróciły do Koszalina z kolonii w województwie wrocławskim, są bardzo zadowolone z pobytu w górach. Warunki wszędzie były na ogół lepsze niż w roku ubiegłym. Oto np. dzieci pracowników Prez. Woj. RN z ożywieniem rozprawiły o tym, że w tym roku było o wiele lepiej i że przygotowane wszystko na ich przybycie, a na jedzenie to już wcale, a wcale nie można narzekać.

»Nowy dom«

JAN Kolasa, członek spółdzielni produkcyjnej w Rudkach, w powiecie wałeckim, wybudował sobie w bieżącym roku piękny, murowany dom, dzięki oszczędnościom poczynionym w okresie swej 4-letniej pracy w spółdzielni, która jako pierwsza w naszym województwie uzyskała dochód ogólny, przekraczający sumę miliona złotych. Jej członkowie uzyskali wysoką wartość dniówki obrachunkowej. Zachęceni przykładem Jana Kolasy mają zamiar wybudować w Rudkach własne domy i inni spółdzielcy.

Linia autobusowa Koszalin — Złotów

EKSPozytura PKS w Koszalinie uruchomiła na okres letni jeszcze jedną linię autobusową łączącą Koszalin ze Złotowem. Autobus na tej linii dokonuje przejazdów we wszystkich dniach tygodnia bez względu na niedziele i święta.

Wyjazd z Koszalina następuje o godz. 15.30, natomiast do Złotowa autobus przybywa o godz. 20.30.

Nazajutrz zaś o godz. 5 wyjazd ze Złotowa, a o godz. 9.33 przyjazd do Koszalina.

O tym, czy ta dogodna linia autobusowa wejdzie na stałe do rozkładu jazdy koszańskiego PKS — zadecyduje frekwencja podróżnych.

O założeniach planu 5-letniego na lata 1956-1960

Referat towarzysza J. Cyrankiewicza wygłoszony na VII Plenum KC PZPR

Dokończenie z wczorajszego numeru

I wreszcie przeżywamy okres demokratyzacji naszego życia państwowego i gospodarczego, ulepszenia metod zarządzania i kierowania go spodarką narodową, co stwoży dodatnie niezbędne warunki dla inicjatywy kierowniczych kadr i załóg fabrycznych do bardziej skutecznego samodzielnego uruchamiania rezerw tkwiących w naszej gospodarce, a jest ich, jak wiemy, niemało.

Jaki będzie najbliższy sens planu pięcioletniego?

Plan pięcioletni był planem szybkiego przemysłowego kraju, planem budowy podstaw socjalizmu.

Podstawowym zadaniem gospodarczym i politycznym planu pięcioletniego jest taki wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, który pozwoli osiągnąć znacznie wyższy wzrost stopy życiowej najszerzych mas pracujących miast i wsi.

Zamierzamy osiągnąć w roku 1960 wzrost średnich płac realnych i przeciętnych dochodów na głowę ludności rolniczej o 30 proc. Dotyczy to będzie zwłaszcza w stopniu wyższym niż przeciętna, zarobków grup robotników i pracowników niżej uposażonych.

Musimy w tym celu osiągnąć niezbędny wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej oraz niezbędny wzrost wydajności pracy, obniżki kosztów własnych. Wzrost produkcji przemysłowej winien wynieść od 53 do 57 procent, wzrost produkcji rolniczej zgodnie z uchwałami V Plenum Komitetu Centralnego — 23 proc. W naszych warunkach nie byłoby słuszone zakładać wyższy wzrost produkcji rolniczej. Chcemy w planie pięcioletnim przewyższyć występujące dziś dysproporcje w rozwoju naszej gospodarki. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej będzie wolniejsze niż w sześciolciu, a tempo wzrostu produkcji rolniczej szybsze.

Niejeden obywatel naszego kraju, niejeden towarzysz pomyśli sobie, że 30 proc. wzrostu realnych płac pracowników i dochodów ludności rolniczej w ciągu 5 lat jest zbyt skromny. Co można i należy na to odpowiedzieć?

Poziom płac zależy od wysokości dochodu wyprodukowanego przez społeczeństwo. Wzrost tego dochodu zależy przede wszystkim od wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej.

Wyższy niż 53—57 proc. wzrost produkcji przemysłowej według obliczeń ekonomicznych wymaga nadmiernego obciążenia dochodu na rodowego inwestycjami i w skutkach swych nie pozwoliłby podnieść płac i dochodów ludności, podobnie jak miało to miejsce w toku realizacji planu sześciolletniego.

Po to, żeby sprostać zadaniu wzrostu stopy życiowej, m. in. scieśliśmy z przygotowanego poprzednio projektu wytycznych sumę około 13 miliardów zł. Nie było to łatwe. Ale mimo to uważamy, że Plenum powinno dać zalecenie, aby szukać nowych rezerw dla spełnienia podstawowych zadań planu 5-letniego; podwyższenia stopy życiowej, wzrostu budownictwa mieszkaniowego, wzrostu produkcji rolnej, z równoczesnym zwiększeniem dostaw materiałów budowlanych dla wsi.

Ponadto należy dodać, że 30 proc. wzrostu realnych płac oznacza tempo wzrostu poprawy warunków materialnych robotników i pracowników ponad dwukrotnie szybsze niż osiągnięte w latach 1951—1955.

Przy pełnym wykorzystaniu wszelkich rezerw zarów-

no w przemyśle jak i w rolnictwie zadanie to może być przekroczone. Węzłowe zagadnienia, od rozwiązania których zależy będzie wykonanie zadania wzrostu stopy życiowej, to:

Po pierwsze — prawidłowe ustalenie proporcji w nowym planie.

Po drugie — ulepszenie metod zarządzania i kierowania gospodarką narodową.

Po trzecie — właściwe ustalenie i stosowanie budżetów ekonomicznych.

Po czwarte — prawidłowa polityka w stosunku do wsi, umacnianie spójni między miastem a wsią, uruchamianie bodźców zainteresowania materialnego dla indywidualnych chłopów, stworzenie szczególnie dogodnych warunków dla rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Po piąte — aktywizacja spółdzielczości pracy, rzemiosła, chałupnictwa i usług.

30 proc. wzrost stopy życiowej wynika z obliczenia naszych zasobów i środków. A ktoś może obliczyć skutki prawdziwego rozkwitu inicjatywy i aktywności ludzi pracy, w świadomości których w procesie demokratyzacji naszego życia coraz mocniej gruntuje się będzie przekonanie współgospodarza zakładu pracy i całego kraju.

Co charakteryzuje podstawowe propozycje zawarte w projekcie wytycznych?

Wzrost produkcji przemysłowej o 53—57 proc., a rolniczej o 23 proc. tworzą podstawę dla wzrostu dochodu narodowego o około 50 proc. Inwestycje natomiast mają ogółem wynieść maksymalnie 318,0 mld zł, to jest w porównywalnych cenach o około 45 proc. więcej niż w pięcioletniu 1951—1955.

Charakterystyczne są przesunięcia w kierunkach inwestycji w porównaniu z minionym pięcioletniem. Udział nakładów inwestycyjnych na przemysł spada z 48,3 proc. na 43,9 proc.

Udział inwestycji limitowanych na rolnictwo wzrośnie z 7,8 proc. w minionym pięcioletniu na 11,7 w nowym pięcioletniu.

Udział budownictwa mieszkaniowego z 10,7 na 14,4 proc. Udział urządzeń socjalnych i kulturalnych z 4,6 na 6,3 proc.

Takie ustawienie inwestycji winno zabezpieczyć w pełni niezbędny wzrost produkcji przemysłowej i rolniczej, przyniesie zasadniczy wzrost w budownictwie mieszkaniowym i znacznie pchnąć naprzód rozwój urządzeń socjalnych i kulturalnych.

Sądząc, iż w tym miejscu należy poinformować Plenum Komitetu Centralnego, że wiele postulatów nowego budownictwa wysuniętych w toku dyskusji nad planem uznaliśmy za niemożliwe jeszcze do realizacji. Odnosi się to również do szeregu obiektów i poczynań inwestycyjnych, o których myśleliśmy przedtem i których budowa była postulowana w toku wyborów do Sejmu i rad narodowych. Nasze doświadczenia wykazują nam, że nadmierne i zbyt ambitne zamierzenia inwestycyjne powodują szkody w harmonijnym rozwoju gospodarki i szkody w ukształtowaniu się stopy życiowej.

W szeregu miast i miasteczek gospodarczo mało aktywnych społeczeństwo miejscowe wysuwa gorące postulaty budowy nowych fabryk. Rozumiemy te dążenia ludności, jednakże istnieją ograniczone możliwości inwestycyjne, którymi kraj nasz może dysponować. Dlatego też sprawę aktywizacji tych miast i miasteczek będziemy rozwiązywać przez rozwój

przemysłowych nie mogą być traktowane jako propagandowe hasło, ale jako istotny warunek wykonania planu. Powszechnie wiadomo, że dotychczas realizacja planów postępu technicznego poważnie u nas szwankuje. Same plany są często oderwane od rzeczywistych warunków produkcji, formułowane z punktu widzenia „no wniknie technicznych” i błyskotliwych efektów, bez dostatecznego rachunku ekonomicznego i bez uwzględnienia realnych środków upowuszczenia nowej techniki.

W sumie nasz plan inwestycyjny będzie planem wielkiego budownictwa gospodarczego, mieszkaniowego i socjalnego, którego celem będzie możliwie najszybsze podniesienie poziomu życia.

W toku sześciolatki, zwłaszcza w pierwszym jej okresie, wytworzyła się u nas słuszną w zasadzie wówczas atmosfera wielkiego rozmachu inwestycyjnego. Na tym tle utarło się we wszystkich zakładach przemysłowych i rolnictwie poszczególne kłady za punkt honoru i ambicji uważało budownictwo nowych obiektów, oddziałów i urządzeń. Dziś trzeba, aby wszędzie panowała świadomość, że zakład tym lepiej pracuje i tym godniej jest uznania, im mniejszymi nakładami inwestycyjnymi uzyskuje wzrost produkcji.

Jesteśmy krajem, który jeszcze nie osiągnął wysokiej wydajności pracy. Okres planu pięcioletniego winien przynieść wzrost wydajności pracy w przemyśle 35,0 proc., w budownictwie 40—45 proc. to znaczy, że podstawowy przyrost produkcji przemysłowej i budowlanej będzie związany ze wzrostem wydajności pracy.

Zatrudnienie wzrośnie w gospodarce społecznej o około milion osób. Oznacza to, że wzrost zatrudnienia będzie znacznie wolniejszy, niż w planie sześciolletnim, że zahamowany zostanie nadmierny odpływ ludności wiejskiej do zajęć przemysłowych, jest to bowiem jednym z warunków pomyślnego realizowania zadań na odcinku rolnictwa.

Milionowy przyrost zatrudnienia zabezpieczy pracę ludności poszukującej zatrudnienia.

Zadaniem partii będzie stworzyć odpowiednie warunki, aby na gruncie niezbędnego wzrostu wydajności i podniesienia na wyższy poziom organizacji produkcji wystąpić w ostatnich latach planu z projektem przejścia na 7-godzinny dzień pracy w niektórych gałęziach gospodarki. Zadanie osiągnięcia większej części przyrostu produkcji przemysłowej i budownictwa w drodze zwiększenia wydajności pracy przy znacznie mniejszym wzroście zatrudnienia stanowi odwrócenie sytuacji w stosunku do okresu planu sześciolletniego, kiedy to większa część przyrostu produkcji związana była ze wzrostem zatrudnienia. Takie odwrócenie sytuacji jest konieczne, jeżeli nie chcemy stwarzać nadmiernego napięcia w bilansie sił roboczych, odciążać ze wsi konieczne tam sily i pogłębiać trudności mieszkaniowych w miastach i osiedlach robotniczych.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że w naszych zakładach przemysłowych i w urzędach istnieje poważna rezerwa zatrudnienia, które mogą być wykorzystane pod warunkiem prawidłowej organizacji pracy, poprawy zaopatrzenia i zastosowania postępu technicznego. Te rezerwy przede wszystkim powinny uzupełniać potrzeby kadrowe rosnącego przemysłu, rozwijającego się rzemiosła i handlu, a także częściowo zasilić ogromne i dotąd niezaspokojone w wielu częściach kraju potrzeby rolnictwa.

Ustalone w projekcie wytycznych zadania postępu technicznego, a zwłaszcza unowocześnienia konstrukcji maszyn, mechanizacji i automatyzacji, zadania modernizacji istniejących zakładów

przemysłowych nie mogą być traktowane jako propagandowe hasło, ale jako istotny warunek wykonania planu. Powszechnie wiadomo, że dotychczas realizacja planów postępu technicznego poważnie u nas szwankuje. Same plany są często oderwane od rzeczywistych warunków produkcji, formułowane z punktu widzenia „no wniknie technicznych” i błyskotliwych efektów, bez dostatecznego rachunku ekonomicznego i bez uwzględnienia realnych środków upowuszczenia nowej techniki.

Ten stosunek do planów postępu technicznego i ich realizacji powinien ulec poważnym zmianom. Walka o postęp techniczny powinna stać się integralną częścią walki o wykonanie planu, o podniesienie produkcji na wyższy poziom.

Realizacja zadań postępu technicznego, rekonstrukcja i modernizacja wielu gałęzi gospodarki narodowej zależeć będzie w pierwszym rzędzie od rozwoju przemysłu maszynowego, od opanowania przez ten przemysł produkcji nowych rodzajów nowoczesnych maszyn i urządzeń — przede wszystkim maszyn rolniczych oraz maszyn dla górnictwa, energetyki, budownictwa, elektryfikacji kolei, dla transportu samochodowego i morskiego.

Dlatego umocnienie i rozwój przemysłu maszynowego, prawidłowe zorganizowanie specjalizacji i kooperacji międzyzakładowej w tym przemyśle stanowi zagadnienie pierwszorzędnej wagi, od którego rozwiązania zależy pomyślnie wykonanie podstawowych zadań planu pięcioletniego.

W wielu dziedzinach naszej nauki i techniki mamy już obecnie osiągnięcia na poziomie zbliżonym do poziomu światowej techniki. Od twórczej pracy naszych naukowców, inżynierów, techników, wynalazców i racjonalizatorów, a przede wszystkim od warunków, jakie stwórzą im dla ich pracy i upowszechniania ich osiągnięć organa administracji państwowej i gospodarczej, od twórczego przemianowania dorobku technicznego tak krajów naszego obszaru, jak i krajów kapitalistycznych, zależy zmniejszenie nie poważnej dziś jeszcze rozpiętości dzielącej nasz poziom techniczny od poziomu światowego.

Na gruncie wzrastającej wydajności pracy, systematycznej walki z marnotrawstwem, stałego wdrażania postępu technicznego powinniśmy osiągnąć następującą z roku na rok obniżkę kosztów własnych.

W ostatnim roku planu koszty materiałowe średnio na jednostkę produkcji powinny być o ok. 8 proc. niższe niż w r. 1955. Jest to trudne zadanie, lecz zarazem jest to niezbędny warunek, od którego w wielkiej mierze zależeć będzie niezbędny wzrost produkcji i poprawa sytuacji materialnej ludności. Musimy wszyscy być w pełni tego świadomi, gdy ustalamy nasze zadania na przyszłość.

TOWARZYSZE!

Rozwój wszystkich gałęzi gospodarki narodowej warunkowany jest przede wszystkim rozwojem naszego socjalistycznego przemysłu.

Obecnie przechodzę do omówienia głównych kierunków zadań stojących przed poszczególnymi gałęziami przemysłu.

Na czoło należy w naszych warunkach wysunąć dalszy silny i wszechstronny rozwój przemysłu maszynowego. Jak sformułowaliśmy

to w wytycznych do planu pięcioletniego:

„Polska, jako szybko rozwijający się kraj przemysłowy, nie może na dłuższą metę utrzymywać ujemnego salda obrotów zagranicznych maszynami. Oznaczałoby to bowiem konieczność stałego wzmaganie eksportu węgla lub zmniejszenia importu takich surowców i wyrobów gotowych, które decydują o zaopatrzeniu w artykuły konsumpcyjne. Wykonanie zadań zwiększenia eksportu maszyn i urządzeń oraz pewnego ograniczenia importu inwestycyjnego należy traktować jako niezbędny element pomyślnego realizacji zamierzeń w dziedzinie poprawy stopy życiowej ludności”.

Dlatego też uważamy, że przemysł maszynowy w planie pięcioletnim winien mieć szczególnie wysokie tempo wzrostu i uzyskać w roku 1960 prawie dwukrotnie większe rozmiary produkcji niż w r. 1955. Przemysł maszynowy winien przy tym przejść do produkcji bardziej nowoczesnych typów maszyn i urządzeń.

Wymaga to znacznego ożywienia w tym przemyśle myśli i pracy konstruktorskiej, decentralizacji biur konstrukcyjnych i bezpośredniego powiązania ich z zakładami pracy, a zwłaszcza stworzenia fabrycznych biur konstrukcyjnych.

Chcę zatrzymać się nad sprawą jakości i asortymentu maszyn rolniczych. Zarówno nasza nowa kadra mechaników rolnictwa socjalistycznego, jak wieś indywidualna, słusznie się skarżą na złą jakość maszyn rolniczych, niedostateczną ich nowoczesność konstrukcji i zbyt ubogą jeździe asortyment. Rząd już zajmował się tą sprawą i podjęte zostały odpowiednie kroki. Tym niemniej sprawy tej stale należy pilnować.

Wielką i ważną sprawą, której w żaden sposób nie można pominąć, gdy mowa o zadaniach stojących przed przemysłem maszynowym, jest znaczne podniesienie poziomu organizacyjnego tego przemysłu.

W planie 5-letnim należy dokonać poważnych zmian w wadliwym obecnie systemie specjalizacji i kooperacji produkcji. W tym celu należy szczególną uwagę zwrócić na specjalizację i szybszy wzrost produkcji podstawowych elementów kooperacji maszynowej, jak odlewy, odkuwki, zunifikowane elementy i detale produkcyjne, sprzęt elektrotechniczny itp. Specjalizacja w w pierwszym rzędzie tych rodzajów produkcji winna być oparta na wprowadzeniu nowoczesnych, wysokowydajnych urządzeń i metod produkcyjnych. Jednocześnie należy zapobiec płynności w rozmieszczeniu zamówień na kooperację i ustabilizować stosunki między zakładami podstawowymi i zakładami współpracującymi.

Niezmiernie ważnym problemem dla całej naszej gospodarki jest zabezpieczenie niezbędnego wzrostu wydobycia węgla przez nasze górnictwo.

Węgiel, oprócz jego podstawowego znaczenia dla całej gospodarki narodowej, dla przemysłu, dla ludności miast i wsi, był i pozostaje naszym podstawowym artykułem eksportowym, za który otrzymujemy niezbędne surowce i inne towary. Jesteśmy jako naród winni głębką wdzięczność bohaterom armii górników, którzy z honorem i w trudnych warunkach wykonywali swoje zadania. Sytuacja w naszym górnictwie jest o tyle skomplikowana, że dążąc do wzrostu wydobycia węgla, chcemy jednocześnie ograniczyć na rok 1957 ilość planowanych niedziel do 12, a

w następnych latach w ogóle zlikwidować system pracy w niedziele.

W tych warunkach trudno nam będzie w najbliższych trzech latach osiągnąć poważny wzrost wydobycia węgla. Są jednak dane, aby się dzielić, że ograniczenia pracy w niedziele i jej późniejsze zniesienie przyczyni się także do lepszej organizacji pracy w kopalniach. Sprawa jest tak doniosła dla naszej gospodarki, że musimy zastosować wszystkie niezbędne środki, aby osiągnąć w 1960 roku wydobycie na poziomie 110 milionów ton, a w latach pośrednich zabezpieczyć jak najwyższy poziom wydobycia. Z tym wiąże się szeroki program inwestycyjny budownictwa nowych kopalń głębinych i kopalń piłytkich.

W ciągu pięcioletcia musimy zakończyć budowę 6-ciu nowych kopalń głębinych oraz zbudować 60 kopalń piłytkich — upadkowych lub odkrywkowych. Równocześnie z tym należy rozpocząć budowę nowych 12 — 15 kopalń głębinych dla zabezpieczenia produkcji w latach 1960 — 1965.

Dla zabezpieczenia wzrostu zatrudnienia wytyczne przewidują oddanie do użytku 150 tysięcy izb mieszkalnych dla górników.

Przy tej okazji należy jednocześnie zwrócić uwagę na doniosły problem oszczędności używania węgla w przemyśle i transporcie. Jest to jeden z zasadniczych warunków pomyślnego wykonania naszych zadań gospodarczych w latach 1956 — 1960.

Normalizacja czasu pracy w górnictwie węglowym pozwala nam mieć nadzieję, że załogi kopalń i kierownicy kadra przemysłu węglowego rozwiną w pełni swą inicjatywę, aby przynajmniej częściowo zrównoważyć skutki produkcyjne wynikające ze zmniejszonej ilości dni wydobycia.

W zakresie hutnictwa produkcja stali w roku 1960 ma osiągnąć 7 200 tys. ton, a w robów walcowanych 4 900 tys. ton; oznacza to wzrost produkcji stali w ciągu 5-letniej o 58 proc. Produkcja stali będzie ponad trzy razy wyższa niż w roku 1949.

Chodzi jednak nie tylko o ilościowy wzrost. Zgodnie z wymogami postępu technicznego, należy w rozwoju hutnictwa położyć szczególny nacisk na znaczne zwiększenie produkcji stali jakościowych, opracowanie technologii i wprowadzenie do produkcji nowych gatunków stali niskostopowych, opracowanie produkcji profiliów oszczędnościowych ze stali o wyższej jakości. Wykonanie tych zadań jest możliwe dzięki zrealizowaniu w okresie minionej sześciolatki wielkich nakładów inwestycyjnych w hutnictwie. W planie 5-letnim należy skoncentrować wysiłki na dokończeniu rozpoczętych obiektów i modernizacji starych zakładów. Da to znaczny wzrost efektywności nakładów inwestycyjnych.

Rozwój produkcji energii elektrycznej musi, zgodnie z wymaganiami postępu gospodarczego, wyprzedzić ogólne tempo wzrostu produkcji przemysłowej. Równocześnie musi on być oparty o jak najbardziej nowoczesne urządzenia produkcyjne, aby zagwarantować maksymalnie ekonomiczne zużycie węgla.

Zgodnie z tymi postulatami, produkcja energii elektrycznej winna wzrosnąć w planie 5-letnim o 68 proc., przy czym cały ten przyrost winien dokonać się dzięki uruchomieniu nowych, wielkich, wysokowydajnych elektrowni, przy jednoczesnym częściowym wycofaniu z ru-

O założeniach planu 5-letniego na lata 1956-1960

Referat towarzysza J. Cyrankiewicza wygłoszony na VII Plenum KC PZPR

Wzrost gospodarki

chu nieekonomicznych, przestarzałych agregatów.

Jednym z poważnych utrudnień w rozwoju naszej gospodarki w planie 6-letnim był niedostateczny poziom produkcji podstawowych surowców i półproduktów chemicznych, wynikający z opóźnień inwestycyjnych, jakie miały miejsce w tym przemyśle.

W planie pięcioletnim przemysł chemiczny osiągnie wysokie, przekraczające wyraźnie średnie tempo, wskaźniki wzrostu. Pozwoli to w wyższym niż dotąd stopniu zaspokajać potrzeby krajowe i jednocześnie ograniczyć wzrost importu artykułów chemicznych. Do szczególnie ważnych zadań przemysłu chemicznego należy dalsze wydatne zwiększenie produkcji nawozów sztucznych.

Rozmiary produkcji nawozów azotowych winny sięgnąć w czystym składniku 352 tys. ton, a nawozów fosforowych — 252 tys. ton.

Przemysł chemiczny winien zwrócić szczególną uwagę na uruchomienie w skali przemysłowej produkcji syntetycznych tworzyw zastępujących metale kolorowe, skórę, drewno i inne deficytowe dla naszej gospodarki surowce.

Produkcja wyrobów farmaceutycznych winna wzrosnąć 2-3 razy.

Przechodząc do zadań stojących przed przemysłem materiałowym budowlanych, należy przypomnieć, że jego stan był jednym z podstawowych hamulców rozwoju naszego budownictwa. Produkcje materiałów budowlanych należy w planie 5-letnim wydatnie zwiększyć. W projekcie wyciecznych przeznaczamy na to odpowiednie środki, tak aby potrzeby naszego budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego były w pełni pokryte i by równocześnie z tym zostało znacznie zwiększone zapotrzebowanie wsi w materiałach budowlanych.

Dla zabezpieczenia wzrostu stopy życiowej ludności niezbędny jest odpowiedni wzrost produkcji przemysłu lekkiego i spożywczego oraz wydatne wzbogacenie asortymentów produkowanych przez ten przemysł, przy równoczesnej poprawie jakości i estetyki wyrobów, bez nieuzasadnionych zmian w cenach.

Poprawę jakości tkanin należy osiągnąć głównie dzięki poprawie ich struktury, lepszej kolorystyce i rozszerzeniu szlachetnych apretur.

Poważny program inwestycyjny stawia doniosłe zadania przed pracownikami budownictwa.

Jak formułuje to projekt wyciecznych, w celu osiągnięcia założonych w planie efektów należy:

— dążyć do jak najszybszego oddania do użytku obiektów rozpoczętych w okresie planu 6-letniego przez maksymalne skrócenie terminów budowy,

— usprawnić projektowanie i zlikwidować przesady w dokumentacji projektowo-kosztorysowej, zapewniając wysoką jakość projektów,

— uwzględnić w projekcie waniu najnowsze osiągnięcia nauki i techniki, jak również najwyższe wskaźniki techniczno-ekonomiczne uzyskane w produkujących przedsiębiorstwach krajowych i zagranicznych,

— wprowadzić na szeroką skalę projekty typowe w budownictwie mieszkaniowym, socjalno-bytowym, a także przemysłowym,

— za naczelne zadanie w dziedzinie budownictwa uznać należy rozwinięcie prefabrykacji i mechanizacji, uprzemysławianie budownictwa,

— w związku z tym należy szeroko rozwijać bazę materiałową prefabrykatów oraz zaopatrzyć budownictwo w nowe maszyny i urządzenia,

— bojowym zadaniem budowlanych jest skuteczne przeciwdziałanie marnotrawstwu, oszczędne gospodarowanie materiałami i możliwie pełne wykorzystanie cennego sprzętu.

Zadania stojące przed nami w planie 5-letnim w dziedzinie rolnictwa zostały już określone przez partię szczerze i w uchwale V Plenum. Wyniki roku gospodarczego 1955-56 umocniły nasze przekonanie o słuszności i realności uchwalonego przez V Plenum programu.

Dyskusje nad ogólnymi wyciecznymi do planu 5-letniego wykazały, że niektóre problemy wymagają jeszcze pewnego dopracowania i ewentualnego skorygowania z ostatecznym projektem planu rolnictwa. W szczególności dotyczy to przewidywanego wzrostu pogłowia bydła i owiec oraz produkcji mleka i strzyży wełny.

Należy również nadmienić, że w świetle dyskusji niezbędne będzie podjęcie dodatkowych środków dla uzyskania niezbędnego poziomu produkcji buraków cukrowych.

Doceniając w pełni sprawę bodźców materialnego zainteresowania i pomocy produkcyjnej dla chłopów indywidualnych i spółdzielców, wielką wagę przywiązujemy do lepszego zaopatrzenia wsi w materiały budowlane. Zostało to uwzględnione w toku prac nad wyciecznymi, zgodnie z którymi zostały dość wydatnie podniesione dostawy dla wsi takich artykułów jak: tarcica, cement i cegła.

Okres, który minął od II Zjazdu partii, upewnił nas wszystkich o słuszności dokonanych wówczas zwrotów w polityce rolnej i o potrzebie dalszego umacniania spójni między miastem a wsią.

Więć polska i całe pracujące chłopstwo winno mieć świadomość, że nowy plan 5-letni jest planem, w którym potrzeby wsi zostały uwzględnione znacznie szerzej niż dotychczas, plan ten stwarza warunki ekonomiczne i techniczne dla podniesienia produkcji rolniczej, upowszechnienia postępu w rolnictwie dla podniesienia dochodów pracującego chłopstwa.

Plan 5-letni przewiduje równieź stworzenie sprzyjających warunków dla dalszego dobro wolejnego zrzeczenia się chłopów w spółdzielniach produkcyjnych.

Zarówno bodźce ekonomiczne jak i właściwa praca polityczna powinny sprawić, aby na pożytek chłopom, wsi i całemu krajowi rosła ilość i jakość spójdzielni produkcyjnych, aby rosła produkcja rolnicza i jej towarowość, zarówno w gospodarstwach socjalistycznych, jak i w indywidualnych, co jest podstawą dobrobytu wsi i gwarancją dostatecznej ilości artykułów rolnych dla miasta.

W związku z poważnym wzrostem produkcji przemysłowej, rolniczej i budowlanej, odpowiedzialne zadania stają przed pracownikami kolejnictwa, transportu i łączności. W toku planu 5-letniego powinna nastąpić pewna zmiana struktury transportu idąca w kierunku zwiększenia udziału samochodów jako środka przewożenia na krótsze odległości. Celem zabezpieczenia zadań przewozowych i poprawy ekonomicznych wskaźników pracy kolei, należy dokonać niezbędnej rekonstrukcji i modernizacji transportu kolejowego. W tym celu należy m. in. zelektryfikować ponad 900 km linii kolejowych. Kolejki otrzymają po każdą ilość nowego taboru — ciężkich parowozów, lokomotyw elektrycznych i spalinowych, wagonów wszelkiego typu.

Plan 5-letni powinien przynieść pewną poprawę w stanie dróg i mostów przez rozwój budowy sieci i zwiększenie nakładów na naprawy, konserwację i rozwój służby łączności,

Środki, które możemy przeznaczyć na rozwój tych gałęzi gospodarki narodowej w planie 5-letnim nie odpowiadają w pełni naszym potrzebom, jednakże większe nakłady na ich wzrost przekroczyłyby nasze możliwości.

Ważną ogólną narodową sprawą jest dalszy rozwój naszej gospodarki na morzu.

Winniśmy założyć dalszy poważny wzrost przewozów własną flotą, zwłaszcza długorejsowych oraz dalsze uźbrojenie techniczne i usprawnienie organizacji naszych portów. Zakłada się poważny wzrost tonażu naszej floty handlowej, który umożliwi wzrost przewozów licznych w tono - milach o 66,7 proc.

Wyciecznymi do planu przewidują wzrost obrotów handlu detalicznego o ok. 50 proc. Powinno to zabezpieczyć zakładany wzrost stopy życiowej, z tym jednakże, że najszybszy będzie wzrost artykułów trwałego użytku, jak rowery, motocykle, radioaparaty i telewizory, maszyny do szycia itp. oraz towary z importu.

Struktura masy towarowej do sprzedaży wymagać będzie dodatkowych opracowań w toku dalszych prac nad planem.

Szczególna uwaga w handlu musi być zwrócona na właściwą politykę cen artykułów masowego spożycia, tak aby zmiany asortymentowe nie powodowały wzrostu kosztów utrzymania. Handel uspołeczniony winien znacznie poprawić kulturę obsługi klientów, zwiększyć przepustowość istniejącej sieci detalicznej, zwłaszcza w dzielnicach, miastach i osiedlach dotychczas pod tym względem upośledzonych.

Podstawowe kierunki naszego działania w dziedzinie spraw socjalnych to przede wszystkim pełne zabezpieczenie nauczania w szkołach podstawowych, ale ogromnie zwiększającej się w planie 5-letnim ilości dzieci w wieku szkolnym, a następnie podniesienie na wyższy poziom obsługi zdrowotnej ludności, poziom, który nie zaspokaja wciąż rosnących potrzeb. Na tych dwu odcinkach powinniśmy skoncentrować głównie swoją uwagę oraz środki zarówno inwestycyjne jak i budżetowe.

W planie 5-letnim chcemy zbudować, wyzyskując szeroko inicjatywę miejscowej ludności, co najmniej 17 800 nowych izb szkolnych; liczbę łóżek szpitalnych winna wzrosnąć o 20 tys.

W szkolnictwie zawodowym należy — w związku z doświadczeniem planu 6-letniego — zmniejszyć ilość młodzieży, natomiast położyć większy nacisk na lepsze jej przygotowanie zawodowe. Spadek szkolnictwa zawodowego winien być rekompensowany wzrostem szkolnictwa rolniczego i ogólnokształcącego.

W celu poprawienia jakości szkolenia i utrzymania proporcji między planowym przyrostem zatrudnienia a zapotrzebowaniem poszczególnych działów gospodarki i kultury narodowej na nowe kadry z wyższym wykształceniem — liczba osób przyjmowanych na pierwszy rok stacjonarnych studiów zostaje ustalona na poziomie 1955 roku.

Wzrosła liczba studentów w wyższych szkołach rolniczych i na uniwersytetach, które m. in. otrzymują zwiększone zadania w dziedzinie kształcenia kadr nauczycielskich.

Ważnym czynnikiem podniesienia poziomu kultury powinien stać się dalszy rozwój czytelnictwa i wszelkich form pracy kulturalnej

i artystycznej. Na cele rozwoju nauki, kultury i sztuki państwo przeznaczy w planie 5-letnim środki większe niż w minionym okresie.

Od racjonalności ich wykorzystania zależeć będzie w znacznej mierze postęp w rozwoju nauki i w rzeczywistym upowszechnieniu oświaty, kultury i sztuki wśród najszerzych rzesz społeczeństwa.

W badaniach naukowych i technicznych szczególną wagę należy zwrócić na przyswojenie najnowszych metod i osiągnięć światowej nauki, jak np. wykorzystywania energii atomowej dla celów pokojowych, stosowania półprzewodników itp.

W pracach naszych naukowców należy zapewnić większą niż dotychczas więź z potrzebami praktycznymi gospodarki narodowej.

Nauka nasza ma dobre kadry wybitnych uczonych i utalentowanych młodych pracowników nauki, zdolnych do tego, aby przyspieszyć postęp we wszystkich dziedzinach życia.

Musimy w tym celu otoczyć lepszą opieką naukę w szkołach wyższych, lepiej ją wyposażać, bardziej dbać o warunki życia, szczególnie młodych naukowców, aby nie musieli łganiać się za ubocznymi zarobkami.

Musimy też zwalczać pozostałości dogmatyzmu w nauce i komenderowania nauką.

Przedstawiamy więc Plenum projekt wyciecznych planu 5-letniego jako podstawę rozwoju naszej gospodarki w latach 1956-1960. Za punkt wyjścia tego planu przyjęto konieczność wydatnego podwyższenia stopy życiowej mas pracujących miast i wsi. Do tego zasadniczego założenia przystosowano — oczywiście w ramach obiektywnych możliwości — pozostałe wskaźniki planu.

Drugim podstawowym założeniem planu jest dążenie do usunięcia, a przynajmniej do zredukowania tych wszystkich dysproporcji, które krepują dalszy rozwój naszej gospodarki i ciąży na warunkach bytu i poziomie życiowym mas pracujących.

Jednakże w sytuacji, która się wytworzyła, uważamy, że obok planu 5-letniego zawierającego najważniejsze, kierunkowe wycieczne rozwiązania naszej gospodarki, konieczne są pewne zarządzenia doraźne gwarantujące — w granicach możliwości — poprawę warunków bytu i poziomu robotniczej w możliwie krótkim okresie czasu. Dlatego proponujemy uznać okres do końca roku 1957 za okres wyjątkowy, skoncentrowanej akcji, mającej na celu usunięcie najdotkliwszych bolączek mas pracujących oraz zlagodzenia najgłówniejszych dysproporcji w naszym życiu gospodarczym. Plenum powinno nas zobowiązać do przedstawienia wkrótce programu takiej akcji.

Na wstępie pragnę stwierdzić, że — wbrew rozpowszechnianemu w niektórych kręgach mniemaniu — nie istnieje dylemat: dalsza demokracja czy powrót do metod biurokratycznego administrowania. Taki dylemat — powtarzam — w ogóle przed nami nie stoi.

Albowiem jednym z głównych źródeł naszych obecnych trudności ekonomicznych i politycznych — jak wynika z przeprowadzonej powyżej analizy — jest wciąż jeszcze zbyt słaby udział aktywnej inicjatywy politycznej i społecznej najszerzych mas w naszym życiu. Bierność, tam, gdzie ona istnieje, wywiera nader ujemny wpływ na aparat produkcyjny. Jest jeden tylko sposób

umocnienia więzi, wzmocnienia zaufania, przewycięzenia bierności: dalsza konsekwentna demokratyzacja naszego życia. Oczywiście chodzi przede wszystkim o zwiększenie roli — głosu, inicjatywy klasy robotniczej w gospodarowaniu zakładami pracy.

Z punktu widzenia ekonomicznego, dla dobra dalszego rozwoju naszej produkcji konieczny jest aktywny, twórczy, pełen inicjatywy i zapału stosunek robotnika, chłopca i inteligenta do jego warsztatu pracy. Robotnik, chłop i inteligent musi być moralnie, a także materialnie zainteresowany w procesie produkcji, musi dobrze rozumieć kierunki i cele tej produkcji, musi czuć się za gospodarke swoim warsztatem i całą gospodarke kraju — odpowiedzialny, musi wydobyc z siebie maksimum wysiłku duchowego i fizycznego, aby nastąpiła poprawa istniejącego stanu rzeczy.

Tego nie osiągniemy metodami komenderowania, nacisku, rozkazu, przymusu. Osiągnąć to możemy tylko wówczas, kiedy nastąpi polityczne uaktywnienie mas, silny i szybki wzrost ich aktywnego udziału w procesie współzrządzenia krajem i jego gospodarką.

Kiedy masy czuć będą w każdej chwili, że to, co się dzieje, nie dzieje się mimo nich, lecz wśród nich i dla nich, pod ich ścisłą kontrolą. Bez utwierdzenia się takiej świadomości w masach nie będzie możliwa realizacja naszych zadań gospodarczych.

Musimy raz na zawsze skończyć z okresem, w którym jakże często robotnika, chłopca pracującego i inteligenta darzono nieraz nieufnością, obstawiono tysiącami przepięsów, krepowano jego swobodę, dławiono krytykę, kiedy był narażony często na hejprawy i nadużycia władzy, kiedy lekceważono jego krzywdy i bolączki, potrzeby i kłopoty.

Wówczas robotnik, chłop i inteligent polski lepiej zrozumieją, dlaczego wydatna poprawa ekonomiczna ich warunków bytu nie może nastąpić z dziś na jutro i dlaczego zależy tak bardzo od ich własnego wysiłku.

Rosnąca dojrzałość najszerzych mas, a w szczególności wyrosłego już w Polsce Ludowej młodego pokolenia robotników, chłopów i inteligencji, musi być przekuta w aktywność polityczną. Można i trzeba ten ogromny rezerwuwar politycznej energii wprzeznąć w budowę i rozwój Polski Ludowej. To znaczy iść dalej po drodze demokratyzacji. Budowa socjalizmu prowadzi nieuchronnie do wzrostu klasy robotniczej, pracującego, do pomnożenia inteligencji. A zatem do ogromnego uaktywnienia politycznego mas. Tak powstają przesłanki dla pogłębienia demokracji socjalistycznej. Trzeba tym procesem pokierować. Do tego właśnie powołana jest nasza partia, kierownicza siła polityczna narodu polskiego. Dlatego podjęliśmy walkę o prawdziwą demokrację naszego życia i będziemy ją kontynuować.

Nie jest to zadanie łatwe. Z jednej bowiem strony działa wróg klasowy, który próbuje również przechwycić aktywność polityczną mas i skierować ją w pożądanym dla siebie kierunku. Widac na przykładzie Poznania jak szybko wróg wleka się w każdą szczelinę nieufności i rozgoryczenia. To też przemawia za usuwaniem takich szczelin, za niedopuszczeniem do ich powstawania.

Z drugiej strony działają opory wśród nas samych. Konserwatyzm części nasze-

go aparatu partyjnego i państwowego hamuje proces demokracji. Częściowo konserwatyzm ten wynika z dłużejletniego nawyku do łatwych na pozór metod „rządzenia” przy pomocy administracyjnego nacisku.

Łatwiej jest komenderować niż jednak i przekonywać. Ale to tylko na krótką mefę. Oczywiście, nie każdy potrafi się przestawić na demokratyczne metody pracy politycznej. Więc broń się przed nowym, ale jeststem przekonany, że w części opór ten i konserwatyzm płyną z niezrozumienia nieodwracalności procesów polityczno-społecznych, wynikających z rosnącej dojrzałości mas i przewycięzenia okresu tak zwanego „kultu jednostki”. Trzeba będzie dużego wysiłku reedukacji politycznej wielu aktywistów naszej partii, by potrafili się przestawić w pełni na trudniejsze wprawdzie, ale o ile skuteczniejsze metody polityczne, realizowane nie przez administratorów a przez działaczy. Rezultaty, które osiągniemy, warte są tego wysiłku.

Doraźny program naprawy bolączek gospodarczych powinien obejmować następujące posunięcia.

Po pierwsze — to co już robimy, a mianowicie wyrównanie płac najniżej uposażonym grupom robotników i pracowników, ze szczególnym uwzględnieniem podstawowych grup klasy robotniczej między innymi tych, które w okresie sześciolatki doznały obniżki zarobków, albo nie otrzymały podwyżki.

Po wtóre — podwyżki płac nie mogą być w żadnym wypadku łączone z taką rewizją norm, która by prowadziła do obniżenia zarobków robotnika. Rewizja norm w górę może być dokonywana jedynie w związku z zastosowaniem postępu technicznego i lepszego organizacji produkcji i tylko w taki sposób, by nie godziła w poziom zarobków robotniczych.

Po trzecie — w okresie do końca roku 1956 powinno nastąpić wyrównanie wszelkich zaległych zobowiązań zakładów pracy i państwa wobec robotników w tytuł niewypłaconych w terminie a należnych robotnikom i pracownikom premii, nagród, przydziałów, zaległych sum za godziny nadliczbowe, nadpłaconych nie słusznie podatków, kar itp.

Po czwarte — wydane zostaną specjalne zarządzenia uniemożliwiające wszelką jawną lub ukrytą podwyżkę cen. Tam, gdzie to będzie możliwe nastąpi obniżka cen szczególnie wygórowanych. Należy z całą bezwzględnością tępić przejawy nieuzasadnionego podnoszenia cen zwłaszcza metodą wycofywania tańszych asortymentów. Wyjątek stanowią mogą jedynie ceny deficytowe niektórych artykułów przemysłowych, jak np. motocykle. Nie ma powodu, aby przy ogromnym popycie na motocykle państwo musiało dopłacać do każdej sztuki. Te wyjątki nie zmieniają naszego ogólnego, zasadniczego stosunku do sprawy utrzymania stalego poziomu cen. Należy dążyć do tego, aby ludność była zaopatrywana w asortymenty tańsze i to powinno być szczególną troską aparatu handlowego.

Należy wprowadzić takie zmiany w systemie dystrybucji i handlu, ażeby usprawnić w maksymalnym stopniu zaopatrzenie ludności. Zdarza się często, że nawet wówczas, gdy rozporządzamy odpowiednią masą towarową — dociera ona do konsumenta z wielkimi trudnościami. Mamy tego dowody obecnie, gdy istnieje apore zasoby mięsa, a mimo to

Coś dalszy w str. 4

O założeniach planu 5-letniego na lata 1956-1960

Referat towarzysza J. Cyrankiewicza wygłoszony na VII Plenum KC PZPR

Dokroczenie reszty

tworzą się ogonki przed sklepami ze względu na złą dystrybucję i niedostateczną sieć sklepową.

Konieczne jest zaopatrzenie rynku w tanie ale jakościowo dobre gatunki odzieży.

Należy szczególnie opieka o teczki stolówki robotnicze i pracownice i dokonać niezbędnych inwestycji, aby podnieść ich sprawność.

Należy zwrócić szczególną uwagę na jakość produkcji i przystosować system plac, norm i premiovania do podniesienia jakościowo produkcyj. Wydać zdecydowaną walkę brakerobstwu i wzmocnić kontrolę jakości towarów. Należy wzmagać w miarę możliwości towarowość produkcji rolnej.

Należy poświęcić szczególną uwagę stanowi higieny i bezpieczeństwa pracy w zakładach przemysłowych, podjąć jak najszybciej także zarządzenia, aby usunąć w tej dziedzinie najbardziej dotkliwych bolączki. Wszędzie tam, gdzie się to należy, wydać robotnikom odzież i obuwie ochronne i rozluźnić sztywność przepisów w tej dziedzinie, względnie znieść te przepisy, które pogarszają poprzednie już zdobycze robotników.

Należy śmiało popierać rozwój samodzielnich drobnych zakładów przemysłowych, rzemieślniczych, usługowych, handlowych. Należy zrewidować politykę podatkową na tym od cinku, otoczyć opieką indywidualne rzemiosło i spółdzielczość wytwórczą, chałupniczo, znieść krepujące je przepisy i ułatwić zaopatrzenie w surowce, stworzyć warunki do wstawiania nowych placówek.

Należy przejrzyć park maszynowy przemysłu państwowego i wycofane z produkcji zbędne maszyny przekazywać drobnej wytwórczości.

Należy znieść najbardziej krepujące przepisy, uniemożliwiające racjonalne kierowanie życiem gospodarczym, krepujące inicjatywę mas, utrudniające procesy produkcji, wymiany i kooperacji.

Należy poświęcić ogromną uwagę sprawom mieszkaniowym, uczynić wszystko, by przydział mieszkań odbywał się w większym niż dotąd stopniu według kryteriów sprawiedliwości i słuszności z uwzględnieniem istotnych warunków życiowych ludzi pozbawionych własnych mieszkań. Ograniczyć wydatnie zapotrzebowanie na lokale urzędowe, ściętnie w granicach możliwości zapotrzebowanie na powierzenie biur i urzędów, przeznaczając zaoszczędzany metraż na mieszkania. Należy przyspieszyć i usprawnić remonty, otoczyć szczególną opieką budownictwo mieszkaniowe i walczyć o to, aby nie było opóźnień w realizacji planu budownictwa. Należy poprzeć indywidualne budownictwo mieszkaniowe, zbadać możliwości oparcia tego budownictwa o istniejące rezerwy i odpady w poszczególnych zakładach przemysłowych i wspierać odnośną inicjatywę zakładów, usuwając wszelkie biurokratyczne przeszkody.

Jednym z najistotniejszych elementów poprawy sytuacji ekonomicznej i usunięcia najdotkliwszych bolączek mas pracujących jest usprawnienie aparatu administracyjnego i gospodarczego.

Zwłoka w pobieraniu decyzji i załatwianiu pilnych spraw i bolączek ludzi pracy wywołuje duże szkody polityczne. Aby uniknąć tych zadrzań, trzeba wyczuć aparat administracyjny i gospodarczy na troski obywateli. Wymaga to oczywiście dłuższej pracy wychowawczej, ale musimy sprawić, by na styku bezpośrednim władz ludowych z obywatelami nastąpiła możliwie szybka i wydajna poprawa. Dlatego konieczna jest mobilizacja całej partii, a w szczególności

gólności tych jej członków i działaczy, którzy mają bezpośredni związek z aparatem państwowym i gospodarczym, do wzmoczonego wysiłku w kierunku przepełnienia tego aparatu właściwym rozumieniem jego roli w demokracji socjalistycznej.

Każdy członek partii musi uważać za swój obowiązek polityczny oddziaływanie w tym duchu na pozostających w jego zasięgu odcinek pracy administracyjnej i gospodarczej.

Zacienienie związku pomiędzy władzą ludową a obywatelami, zmiana atmosfery i stylu pracy urzędów i aparatu gospodarczego, usunięcie biurokratycznych manier — przyczynią się w ogromnym stopniu do wzrostu zaufania i do zniwelowania istniejących trudności gospodarczych, których, i to musimy masom wyjaśnić, nie potrafimy usuwać z dnia na dzień.

Realizacja tego programu doraźnego do końca drugiego roku pięcioletki zapewnić powinna usunięcie najdotkliwszych bolączek mas pracujących i stworzyć właściwą atmosferę do pomyślanej realizacji końcowej fazy planu.

W parze z tą akcją doraźną iświnna systematyczna i planowa reorganizacja aparatu gospodarczego, reformy metod kierownictwa gospodarki, zwiększenie udziału robotników w gospodarstwie socjalistycznym przedsiębiorstwach, słowem te wszystkie przemiany, które przewidziane są w projekcie uchwały.

Usprawnienie zarządzania, a w szczególności sprawa jego decentralizacji jest przedmiotem prac rządu i specjalnych komisji.

Pewne kroki zostały już podjęte — niemniej jednak są to pierwsze kroki.

Porządkuje się zagadnienie rozszerzenia kompetencji ministrów — sprowadzenia do właściwej roli PKPC, należytego ustawienia Rady Ministrów, przekazywania wielu uprawnień centralnych organom niższym, w szczególności przedsiębiorstwom. I tu zostały już podjęte pierwsze kroki.

Nastąpiło rozszerzenie uprawnień rad narodowych w zakresie spraw budownictwa mieszkaniowego i gospodarki lokalami, kierowania przedsiębiorstwami handlu, rozdziałem masy towarowej, w zakresie ustalania cen, w dziedzinie planu i budżetu oraz nadzoru nad szeregami instytucji terenowych poprzednio wyłączonej z ich gestii.

To jednak dopiero pierwsze kroki, zwłaszcza, że nie objęły one nawet w tej skromnej skali, powołanych rad i miejskich rad narodowych.

Dążyć będziemy w toku dalszych prac do tego, aby powiat, względnie miasto, było głównym kierowniczym ośrodkiem gospodarki i administracji terenowej i aby wydatnie rozszerzyć uprawnienia gromadzkich rad narodowych.

W parze z tym musi iść jak najpełniejsza decentralizacja zarządzania w przemysle terenowym i spółdzielniach pracy, gdzie podstawową formą organizacyjną musi być przedsiębiorstwo podległe w zasadzie powiatowej lub miejskiej radzie narodowej.

W parze z decentralizacją zarządzania podejmowane są dalsze kroki w kierunku usprawnienia i uproszczenia planowania.

Dotychczasowe zmiany w zakresie metodologii i organizacji planowania centralnego nie wyczerpują sprawy, a dopiero ją zapoczątkowują.

Niewątpliwie tak jak i w całej dziedzinie zarządzania, tak i tu nadmierna centralizacja trwała zbyt długo i przekształciła się w hamulec rozwoju, zwłaszcza przy niedocenianiu rachunku ekonomicznego — w dziedzinie efektywności inwestycji, rentowności handlu zagranicznego i należytego programowania produkcji z punktu widzenia kosztów.

Ogólnie rzecz biorąc, jeśli chodzi o planowanie centralne nie dbać musimy o to, aby zarówno plany roczne, jak i pięcioletnie były jak najbardziej demokratycznie — szeroko — dyskutowane i zatwierdzone.

Jeśli chodzi o stosunek pomiędzy planowaniem centralnym a decentralizacją — znaleźć musimy między nimi właściwe proporcje, a także różny stopień decentralizacji dla różnych dziedzin naszej gospodarki, a więc mniejszy dla kluczowych gałęzi, a znacznie większy dla przemysłu drobnego i terenowego.

Jedną z najważniejszych spraw jest konieczność zwiększenia roli przedsiębiorstwa, usprawnienia systemu bodźców i demokratyzacji metod kierowania przedsiębiorstwami.

Będziemy tu dążyć między innymi do zwiększenia roli wyników ekonomicznych jako wskaźnika działalności przedsiębiorstw, do powiązania bodźców materialnych dla załóg w pewnym stopniu z wynikami ekonomicznymi poprzez m. in. rozszerzenie funduszu zakładowego.

Jest to temat trudny, wymagać będzie jak zresztą całości sprawy — wszechstronnych badań z udziałem ekonomistów — eksperymentalnego wypróbowania niektórych koncepcji, studiowania doświadczeń innych krajów.

Wiele zmian w zarządzaniu i planowaniu, wiele zmian w podejściu do zagadnień rolnictwa, dokonanych w ciągu ostatnich lat przez KPZR, jest dla nas jednym z ważnych doświadczeń, z których chcemy korzystać i w dostosowaniu do polskich warunków rozwijać.

Liczymy w tej dziedzinie na pomoc naukowców, techników i załóg.

W procesie demokratyzacji zmiany w metodach zarządzania i planowania mają ogromną wagę. Ale rzecz jasna, nie są one żadnym cudownym środkiem, który z miejsca poprawi sytuację. Dlatego też myśleć i dyskutować będziemy śmiało, a działać rozważnie, aby trudności nie zwiększać, ale zmniejszać, aby oczywiście w ramach szerokiego i precyzyjnie opracowanego programu działania stwarzać coraz lepsze warunki racjonalnego gospodarowania własnością społeczną przy rzeczywistym udziale szerokich mas.

Ludzie w Polsce czekają na słowo partii. Czekają — rzecz jasna — także na nasze dalsze czyny. Ludzie chcą szczerzej rozmowy partii z narodem, chcą równocześnie na gruncie tej szczerzej rozmowy silnego i sprawnego kierownictwa ze strony partii i rządu w realizacji omówionych i przedyskutowanych z klasą robotniczą i z narodem planów i zamierzeń.

Niewątpliwie Plenum naszej partii i uchwały tego Plenum dają pełną podstawę do takiej szczerzej rozmowy z narodem na temat drogi, którą będziemy szli.

Spoleczeństwo chciało ocenę planu sześcioletniego, planu, który był celem wysiłków i dążeń całego narodu. Nie tylko wysiłków, ale i wyrzeczeń. Ludzie wiedzą, że nie chcemy lakierować, że z całą ostrością ujawniamy błędy, ale cały naród —

który ten plan sześcioletni realizował — odrzuca wrogię glosy tych, którzy chcieli z brudną wodą błędów wylać dziecko.

Partia daje uczciwą odpowiedź i podkreśla z całą siłą to, co jest trwałym i w tym wypadku nie wahajmy się użyć tego słowa — historycznym dorobkiem polskiej klasy robotniczej, narodu polskiego, co stwarza bazę dla naszych obecnych walk o szybszy niż dotąd wzrost dobrobytu.

Partia z drugiej strony wylicza popełnione w trakcie realizacji planu sześcioletniego błędy, partia omawia dysproporcje narosłe zwłaszcza w pierwszej połowie planu, partia mówi o wypaczeniach niewykorzystanych w pełni do końca.

Partia mówi to po to, aby błędy, dysproporcje i wypaczenia usuwać w oparciu o pobudzoną inicjatywę, w oparciu o masę.

Dajemy odpowiedź realistyczną a nie rzucamy obietnic, że z dnia na dzień wszystko się poprawi i polepszy.

Wytyczamy natomiast jasny kierunek na stopniowy, energiczny, oparty na gruntownej analizie środków i możliwości, marsz naprzód.

Ludzie się pytali, jak wreszcie jest z tą stopą życiową w planie sześcioletnim. Ludzie mówią: my wiemy swoje na wąskich, ale dla nas istotnych odcinkach. Znamy sprawę w rodzinie, w kręgu towarzyszy pracy w naszych środowiskach. Dajcie ocenę ogólną, która nam wytłumaczy i całość naszej sytuacji i da perspektywę na przyszłość.

Niewątpliwie były u nas tendencje do uogólnień czysto statystycznych, nie zawsze i nie precyzyjnie odbijających całość zjawisk, a w każdym razie niezgodnych z odczuciem i pojedynczych ludzi i całych grup ludności, którym średnia statystyczna niczego nie wyjaśniała i była niezgodna z dość powszechnym odczuciem mas. A powszechne odczucie — to przecież także jest jakaś wielkość statystyczna, jeżeli nie w kategoriach czysto ekonomicznych, to na pewno ekonomiczno-politycznych.

Partia nasza daje rzetelną ocenę stopy życiowej w okresie sześciolatki. Stwierdzamy, że planowanego podniesienia stopy życiowej nie wykonaliśmy, i mówimy jasno o przyczynach tego, i o tym, że planowane wskaźniki nie były oparte na prawidłowych proporcjach w planie, i o dodatkowym pogorszeniu tych proporcji, jeśli chodzi o rolnictwo, i o dalszym naruszeniu tych proporcji w toku realizacji planu przede wszystkim w związku z wynikającą z sytuacji międzynarodowej koniecznością budowy przemysłu obronnego.

Ludzie się pytają, jak to będzie teraz, w planie pięcioletnim. Na to pytanie też odpowiadamy szczerze i stanowczo.

Po pierwsze — że znaczne przedłużenie okresu przygotowania tego planu spowodowane było przede wszystkim walką o takie proporcje założeń, aby nie powtarzać błędów z okresu powstawania planu sześcioletniego. Zadanie walki o dalsze poprawianie tych proporcji, a w każdym razie o ich utrwalenie, stoi jeszcze przed nami w okresie układowania szczegółowego planu w oparciu o dalsze, bardziej konkretne dyskusje w zakładach pracy.

Po drugie — przy układaniu tego projektu wytycznych planu punktem wyjścia było właśnie zagadnienie stopy życiowej, ustalanie właściwej współzależności wskaźników wzrostu stopy życiowej z proporcjami planu, z rozmiarami produkcji. Chcemy w tej dziedzinie działać od razu i systematycznie w miarę mobilizacji sił i środków.

Rzecz jasna — nie jest to sprawa tylko dobrych intencji, ale intencji połączonych z wytyczoną walką z nadmiernym centralizmem, z biurokratyz-

mem, z bezdusznością, z różnymi nawykami — o najbardziej ekonomiczną i sprężystą organizację wykonania naszych zadań. Mamy tu bardzo dużo do zrobienia. Oprócz usprawnienia systemu zarządzania, oprócz koniecznej decentralizacji zarządzania, oprócz poważnego usamodzielniania terenowych organów władzy i zakładów pracy, jest to sprawa właściwego doboru kadry, właściwej selekcji kierowników we wszystkich ogniwach, wysuwania i wychowywania nowych kadr i zwalczania w tej dziedzinie schematyzmu i ankietyzmu.

Wiele jest tematów do rozmowy partii z narodem, aby umocnić i uczynić nierozważną serdeczną więź partii z narodem. Ostatnie miesiące nabrały były trudności, ale chyba właśnie dziś, właśnie w tym okresie nie wolnym od wahań i wstrząsów u ludzi, istnieje więcej niż kiedykolwiek powodów do niezachwianej wiary w naszą sprawę. Wie my dziś więcej gorzkiej prawdy o zawiłościach zwycięskiej drogi do socjalizmu. Dobrze jest, że nie wierzymy w nieomylną jedność kl, bo tym mocniej wierzymy w partię, kierowniczkę mas, tym mocniej wierzymy w masę — twórców historii.

To są właśnie perspektywy otwarte przez XX Zjazd KPZR, perspektywy, które stawać się będą coraz jaśniejsze i będą oddziaływać także na wyniki naszej pracy.

Naturalnym wynikiem obecnego naszego działania i zwalczania idealistycznej wiary w jednostkę stają się coraz głębsze procesy powrotu do lenińskich norm życia partyjnego. Procesy kształtowania i poszukiwania nowych dróg, procesy demokratyzacji w życiu politycznym, społecznym i gospodarczym, w życiu i pracy klasy robotniczej, we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Jesteśmy tu na początku drogi.

Musimy pamiętać, że demokracja musi nieść w sobie wzrost poczucia odpowiedzialności i samodyscypliny. Formą takiego połączenia demokracji z poczuciem odpowiedzialności i dyscypliny jest leniński centralizm demokratyczny. W naszym ustroju podstawą demokracji jest wynikająca już z samej istoty ustroju społeczna własność środków produkcji, a w tej chwili chodzi o pełniejszą niż dotąd demokrację form zarządzania i ustalania zadań, a więc o jak najistotniejsze wciągnięcie do rządzenia najszerszych mas, zarówno w skali zakładu pracy, jak i całego kraju.

Musimy w naszej pracy być na każdym szczeblu kolektywnym demokratycznym kierownictwem.

Nasze Plenum daje klasie robotniczej i całemu narodowi jasną odpowiedź, że zarówno kierownictwo jak i cała partia jest jednolita na gruncie generalnej linii i uzbrojona w pełni do działania, do konsekwentnego wprowadzania lenińskich norm życia partyjnego, do kierowania i rozwijania procesu demokratyzacji — a więc rozwijania inicjatywy i twórczości najszerszych mas w walce o podniesienie dobrobytu, o umocnienie sił i rozwój naszego kraju, o umocnienie braterskich więzów ze Związkiem Radzieckim i krajami socjalizmu.

Partia nasza musi być zdolna do działania nowymi, bogatszymi środkami, aby lepiej wypełniać swoje zadania.

Odpowiedź, jaką ludzie pracy w Polsce, jaką nasz naród, jaką wszystkie nasze bratnie partie na całym świecie otrzymają po naszym Plenum, jest tylko jedna: będzie my jeszcze mocniejsi, bardziej jednolici i w pełnej jedności z masami pracującymi, z narodem, bardziej zdolni do działania, do dalszej zwycięskiej walki o socjalizm w Polsce.

• Żniwa • Żniwa •

Dokroczenie reszty

Traktorzysta Stanisław Michna nie odwiedził świdwińskiego warsztatu. Sznopowiazałkę

Ze świata

• NOWY JORK

U wybrzeży Ameryki Półn. wskutek gwałtownego zderzenia się dwa wielkie pasażerskie statki transoceaniczne „Andrea Doria” i „Stockholm”. Na pokładach obu statków znajdowało się 2 tys. pasażerów. Załoga udało się nawiązać łączność ze statkami przepływającymi w okolicy miejsca katastrofy, które spieszą rozbitkom na pomoc.

• PHENJAN

Dzienniki ukazujące się w Korei południowej podają, że w kraju tym wzrasta liczba samobójstw popełnianych z powodu ciężkiej sytuacji materialnej. W okresie od stycznia do kwietnia br. tylko w Seulu 104 osoby odebrały sobie życie, w tym 88 z powodu ciężkiej sytuacji materialnej.

• LONDYN

Brytyjski przemysłowiec Bill Farquhar Moody wpadł na oryginalny pomysł, który, zdaniem jego, może być skutecznym środkiem przeciwko złodziejom, a mianowicie środkiem tym mają być... węże. Dla właścicieli domów i samochodów pan Moody poleca węże boia i pytony indyjskie, dla kobiet zaś węże „ninijskiego kalibru” (np. zaskrońce), które można z powodzeniem zmieścić w torebce.

Węże są to stworzenia nieszkodliwe — powiedział pan Moody reklamując swój „pomysł racjonalizatorski”. Moga one od dać swemu właścicielowi wielką przysługę. Każdy złodziej przerazi się gdy z kieszeni ukaże się szyszacy łeb węża.

wyremontował sam. W ciągu dwóch dni skościł przy jej pomocy swym „Urussem” 40 hektarów. Blisko 300 proc. normy!

Stanisław Michna to „kolezany” przodownik pracy z Łąbraka. 20 ha dziennie — świetny wynik.

— Nie ma w tym żadnych „cudów” — mówi Michna — w tym roku nasz przemyśleł zaopatrzył sznopowiazałki w świetne gumowane plachty. Dzięki nim możemy kosić nawet „po rosie”, co przy starych plachtach było niemożliwe. A ponadto pracujemy ciągnikiem na dwie zmiany. Ja i mój pomocnik Czesław Margilewski. Paliwo, jedzenie — przywożę nam na pole. Nie ma „pustobiegów”, ale za to jest wysoka norma no i zarobek.

Przeglądaliśmy listę dziennych zarobków, którą o wieczór księgowaliśmy w PGR-u wywiezła na tablicy. Michna zarabiał 150 złotych dziennie. Jaka praca — taka płaca.

Sprostowanie

W nr 177 (1189) „Głos Koszaliński” z 28 bm, o artykule pt. „Rady narodowe gospodarzem terenu” wkradł się błąd drukarski, co niniejszym sprostujemy. Zamiast... do tej pory drogami powiatowymi zajmują się Rejonowe Przedsiębiorstwo Dróg Publicznych mieszczące się w Koszalinie, a gromadzkimi Wydział Komunikacji Prezydium GRN... winno być... gromadzkimi — Wydział Komunikacji Prezydium PRN.

Klub Inteligencji zaprasza

Klub Inteligencji w Koszalinie zaprasza wszystkich zainteresowanych na dyskusję o wiosennej wystawie malarstwa i grafiki okręgu szczecińskiego ZPAP.

Dyskusja odbędzie się dziś o godz. 18 w sali wystawowej WDK.



Pogotowie Ratunkowe tel. 88. Straż pożarna - tel. centrali 543, tel. alarmowy - 88. Pogotowie milicyjne - telefon 87. Szpital Miejski, ul. Falata 3/5, tel. 22-15, ul. Curie-Skłodowskiej - tel. 26-00.

Kino

NOWA HUTA - Warszawa. Seanse o godz. 16, 18 i 20. „Młoda Gwardia” - Rokossov - nieczynne. WDK - Biła grzywa. Seans o godz. 17.30. - Koncert na ekranie (film dok.). Seans o godz. 19.30. Uwaga! Repertuar kin podajemy według komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.

Radio

PROGRAM II na falie 367 metr na dzień 27 bm. (piątek) Program dnia: 5.50, 11.30, 14.00, 14.50, 18.15, 21.30, 23.50.

5.45 Kalendarz, 5.55 Muz, 6.15 Aud. dla rodziców, 6.40 „W rytmie tańca”, 7.10 do 7.30 transmija pr. I-go, 7.30 Muz, rozr. 12.10 Przeglad prasy, 12.15 Duety komp. rosyjskich, 12.50 Pieśni ludowe Mazowsza, 13.10 Utwory kompozytorów polskich, 12.30 Muz, rozr. 14.10 „Hipnoz i narty” - fragm. pow. St. Ostrowskiego, 14.50 Koncert życzeń, 15.30 Koncert studentów PWSM w Krakowie, 16.30 Zespół W. Kazaneckiego, 17.00 Z życia Związku Radzieckiego, 17.30 Na warszawskiej falie, 18.00 Muz, rozr. 18.30 „Kompozytor tygodnia” - Jan Sebastian Bach, 19.00 Muz, i aktualności, 19.30 Reportaż literacki, 19.45 Chór rozg. wrocławskiej, 20.45 Muz, tan. 22.00 Kronika sportowa, 22.10 Koncert symf. 23.00 Felieton, 23.10 D. c. koncertu.

PROGRAM I na dzień 27 bm. (piątek) Program dnia: 5.54, 15.25, 16.00, 8.30, 16.00, 20.00, 23.00. 5.11 Muz, 6.06 Wesołe melodie, 7.10 Ork. Kościelna, 7.40 Kalendarz, 7.45 Uwertury symfoniczne, 8.08 Mel. lud. 8.38 Utwory skrzypcowe, 9.30 Muz, 10.00 „Piekne głosy”, 10.35 Wiece, 11.00 Muz, i aktualności, 15.30 „Szwedzi w Warszawie” - fragm. pow. Przyborowskiego, 16.05 Polska muz. lud. 16.30 Pieśni kompozytorów francuskich, 16.50 Porady praktyczne, 17.00 Beethoven: 11 symfonia d-dur, 17.55 „Śpiewany pieśń i piosenki”, 18.00 Utwory fortepianowe, 18.30 „Pełnym głosem o sprawach młodzieży”, 18.45 „Majówka” - opow. 19.00 „Magazyn muzyczny”, 22.10 Muz. tan.

OGŁOSZENIA

Kolonie, obozy letnie

zaopatruje w artykuły spożywcze, nabiałowe i warzywnicze

MHD - ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja MHD, Koszalin ul. Zwycięstwa 121, tel. 23-33. (K-346-0)

DZIERZAWCÓW straganów warzywniczych poszukuje Dyrekcja MHD Artykułami Spożywczymi w Słupsku. Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja MHD Art. Spoż. w Słupsku, ul. Kilińskiego 46. K-369-1

OGŁOSZENIA DROBNE

WEZMIE w dzierżawę dom jednorodzinny. Miejscowość obojętna. Czynsz zapłać z góry. Oferty na adres: Koszalin 1, skrytka pocztowa nr 40, lub Biuro Ogłoszeń, Koszalin, A. Lampe 26. G-289-1

ZAMIENIE 2 pokoje z kuchnią, łazienką, centralne ogrzewanie w Koszalinie na 3 pokoje z wygodami w Koszalinie lub okolicy. Wiadomość: Koszalin, tel. 681, wewn. 262. G-290-1

Już teraz zaopatrujemy się w opał na zimę

JAK informuje dyrektor Okręgowego Przedsiębiorstwa Handlu Opalem w Koszalinie, biura opalowe w naszym województwie (tzw. miejska strefa dystrybucyjna t. zn., w której mieści się powiatowe plus Ustka, Darłowo, Poiczyn-Zdrój i Złocieniec) przysłały już do przyjmowania zamówień na opał od ludności miejskiej. Zaopatrzenie na sezon 1956/57 odbywa się w tych samych granicach i na tych samych zasadach co w roku ubiegłym.

Na rusztowaniach Koszalina

O aktualnym stanie robót budowlanych informujemy się u naczelnego inżyniera ZBM Jarosława Cichońskiego

Najbardziej zaawansowane prace w śródmieściu na terenie bloku nr 17 przystąpiono do robót tynkarskich. Jeszcze w tym miesiącu będą one wykonane w 60 proc. W bloku nr 22 układa się już stropy nad pierwszym piętrem. Na piętrze drugim trwają prace przy układaniu muru. W bloku nr 16 są na ukończeniu roboty wykończeniowe. W bloku nr 12 stawia się mury pierwszego piętra, a w bloku 12ab trwają roboty ziemne. Na miejscu budowy kotłowni robotnicy przystąpili już do wznoszenia murów parteru. Pierwsze prace fundamentowe zaczynają się na bloku nr 9b. W sąsiednim bloku nr 9a trwają prace przy wykonywaniu stropu nad piwnicami.

W najbliższych dniach na terenie bloku nr 11 zainicjuje się do robót ziemnych. Będzie one przeprowadzone przy użyciu koparki mechanicznej. Rozpocznie się również montaż dźwigu. Przy ul. Armii Czerwonej nr 30/32 trwają prace murarskie przy wykańczeniu piwnic oraz betonowe przy układaniu żaw fundamentalnych. Czytelników naszych zainteresuje na pewno wiadomość, że na budowie hotelu przy ul. Zwycięstwa rozpoczęto już prace przy wznoszeniu murów. Na zakończenie jeszcze jedna informacja: przy ul. Wyspiańskiego rozpoczęto prace pod budowę fundamentów.

Trudności ze światłem

Wiele jest ulic, gdzie punkty świetlne nie zostały jeszcze dotychczas zainstalowane lub mechanizmy ich działają wadliwie. Na skutek tego zarówno zapalają się lub gasną nieraz z kilkugodzinnym opóźnieniem. Jak nas informuje Zakład Sieci Elektrycznych, który oświetleniem miasta zajmuje się dopiero od 1 lipca - sytuacja ta jest wynikiem braku niezbędnych urządzeń elektrycznych. I tak np. brakuje około 60 styczników - wyłączników automatycznych oraz innych niezbędnych do oświetlenia materiałów instalacyjnych.

Radykalna poprawa tej sytuacji zależy od tego, jak szybko przyjdą nam z pomocą odpowiednie centrale rozprawdzające te materiały.

Odbiorcy nie posiadający własnych środków transportowych mogą korzystać z transportu hurtowego składu opalowego, który w tym celu kontraktuje potrzebną ilość wozaków. Koszt przewiezienia jednej tony paliwa nie przekracza 30 zł. Warto jeszcze dodać, że zamawiający węgiel łącznie z dostawą do domu mogą być obecni przy wysyłce.

Dzielnice biura handlu opalem w tym roku wcześniej przystąpiły do rozprawdzania węgla. Ubiegła zima dała bowiem na tym odcinku smutne doświadczenia. Silne mrozy zadekowały o niewykonaniu planu przez nasze górnictwo, powołały zakłady w transporcie kolejowym - a to wszystko odbiło się na zaopatrzeniu ludności w opał. Biura opalowe nie zawsze mogły zapewnić opał dużej liczbie obywateli zlekającących z pobranem węgla do ostatniej chwili. W tym roku sytuacja taka nie może się powtórzyć. I dlatego chociaż termin zakończenia i rzutu zaopatrzenia ludności w opał został naznaczony na 31 października, warto pobrać opał już teraz. Zwracając, że węgla jest w tej chwili pod dostatkiem, mimo w dalszym ciągu trudnej sytuacji w przemyśle węglowym, jak to zapewne wiemy z prasy. Niektórzy obywatele zwlekają z pobranem węgla, licząc, że w sprzedaży ukażą się lepsze gatunki. Autorytatywna wypowiedź dyr.

Okr. Przeds. Handlu Opalem powinna rozwiać te wahania. Stwierdził on bowiem, że nasze województwo otrzymuje stale ten sam gatunek węgla z określonych kopalni Zagłębia Krakowskiego.

W tym roku Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem stara się w pierwszym rzędzie zaopatrzyć w opał indywidualnych odbiorców, a więc ludność miast. Niemniej zakłady i instytucje też nie powinny zwlekać z odborem węgla w oznaczonym terminie.

Za dwa miesiące instytucje i zakłady pracy rozpoczęły już ogrzewanie pomieszczeń. Wcześniej więc trzeba skontrolować urządzenia ogrzewnicze, których nieodpowiedni stan częstokroć jest przyczyną zużycia nadmiernych ilości opału. Dodatkowe zapotrzebowanie na opał nie będą bowiem uwzględniane.

Wobec dużych trudności z otrzymaniem drewna opalowego OPHO zdecydowało, iż instytucje będą zaopatrywać się „na własną rękę”. W lasach naszego województwa znajdują się bowiem duże ilości drobnicy opalowej. Dla uzyskania jej, należy porozumieć się z właścicielami rejonem Lasów Państwowych. Celowym nawet będzie, jeżeli instytucje, zwłaszcza dysponujące własnymi środkami transportowymi, zaopatrzą też w drewno swoich pracowników.

Mali Koreańscy na kolonii



Dzieci koreańskie z Państwowego Domu Dziecka „Jurzeńska” (Bardo Śląskie) przebywają na kolonii w Słupsku. Na zdjęciu: grupa dzieci ze swoim wychowawcą gra w piłkę.



Jak straszyl tak straszyl

Niedawno pisaliśmy w artykule o złym stanie propagandy wizualnej na terenie miasta. Od tego czasu trzeba przyznać zmienność trochę na lepsze. Zadanych zmian jednak nie widać w gablotce koło Wojewódzkiego Domu Kultury. Straszacy marynarz - podobny do przestępcy kryminalnego, jak wisiał, tak wisiał. Ciekawe jak długo jeszcze?

Tor przeszkód

Trzeba skakać, robić karkołomne skrepy i stałe uważać. Nie, to nie o wyczynach sportowych mowa. Tak jest na ulicy Chrobrego. Leży tam pełno kamieni najrozmaitszej wielkości i pragnący wtedy przejechać muszą wy-

Opuszczony kiosk

Znajduje się w dość ruchliwym punkcie miasta, przy dworcu PKS-u. Jego istnienie jest więc rzeczą bardzo pożyteczną, a nawet konieczną. Niestety, już od kilku dni chcących zaspokoić pragnienie, lub głód zwracania napis: „Kiosk nieczynny z powodu braku obsługi”. Czyżby rzeczywiście PSS w całym Koszalinie nie mogła znaleźć nikogo do obsługi kiosku?

Domek z kart

Dom przy ulicy Odrodzenia Nr 6 ledwo „trzyma się kupy”. Zarzysowane mury, popękane su-

Przyjmowanie skarg i zażaleń

W dniu dzisiejszym w gmachu Prezydium Miejskiej Rady Narodowej pokój nr 28 I p. w godzinach od 18 do 19 - przyjmujemy skargi i zażalenia członek Prezydium MRN - Henryk Śródka.

Komunikat ZBoWiD

Prezydium Zarządu ZBoWiD w Koszalinie zawiadomia, że dnia 29 lipca br. o godzinie 10 odbędzie się zjazd wojewódzki. Uczestnicy zjazdu zbiórą się przy ul. Jana z Kolna 7a.

O roznoszeniu mleka po raz...

Pisaliśmy już o tej sprawie nie raz. Jednak do dziś obnośny handel mlekiem w naszym mieście nie został należycie zorganizowany. Wobec tego piszemy jeszcze raz.

Historia wlece się już bardzo długo. Na jesieni ub. roku mleczarnia koszalińska własnymi siłami badała możliwości rynku pod tym względem. Ówczesny roznościciel sprzedawał dziennie około 100 litrów mleka. Od 1 lutego br. PSS, na mocy porozumienia z dnia 28 stycznia 1956, przejął obnośny handel mlekiem pod swą opiekę. Roznościciel PSS obsługuje rejon ulic: Kaszubska, Dzieci Wrzesińskich, Krakusa i Wandy, Barlickiego, Wróblewskiego, Zwycięstwa i dzielnicy śródmiejskiej. Od tego czasu dzienna sprzedaż spadła do 50 litrów.

Pomijając to, że sezon letni nie sprzyja tego rodzaju dystrybucji nabiálu przez handel uspołeczniony, wyda je się, że dyrekcja PSS nie potrafiła utrzymać raz zdobytego klienta.

Nie zasługuje w żadnym wypadku na pochwałę stanowisko MHD, który z dziwnym uporem nie chce wspólnie pracować w tej dziedzinie z mleczarnią. Jak wynika z rozważań Zakładów Mleczarskich, w naszym mieście istnieje jeszcze możliwość zwiększenia liczby roznościcieli. Mieszkańcy innych dzielnic miasta także chcą korzystać z wygod jakiej jest niewątpliwie dostarczenie mleka do domu już o godz. 6 rano. Może by tak mleczarnia, PSS i MHD, porozumiały się, i wspólnie przeprowadziły odpowiednią akcję propagandową. Punkty mleczarskie i sklepy nabiałowe winny przeprowadzić zapisy chętnych. Oczywiście angażując nowego roznościciela.

Czytajcie prasę partyjną

Ogórkowy sezon pomidorowy

Od kilku dni daje się zauważyć na naszym rynku niedostateczną zapotrzebienie w pomidorach. Pomidory importowane (bułgarskie), których było ostatnio pod dostatkiem, znikły już z półek sklepów, a krajowe ukazują się w bardzo małych ilościach, albo... nie ma ich wcale.

Nie też dziwnego, że koszalińskie gospodynie (i nie tylko one) narzekają na brak tego najdroższego „chodliwego” warzywa.

Na pocieszenie możemy jednak poinformować wszystkich smakoszy pomidorów, że ich „ogórkowy” sezon nie będzie trwał zbyt długo. Bowiem chwilowy brak pomidorów spowodowany został zakończeniem hodowli insepkowej. Natomiast pomidorów tzw. gruntowych nie ma jeszcze w takiej ilości, by móc zaspokoić potrzeby rynku. Ale niedługo, zwłaszcza przy dobrej pogodzie, która przyspiesza dojrzewanie owoców, będziemy mieli pomidorów do syta. Poza tym już w przyszłym tygodniu otrzymamy nowy transport pomidorów bułgarskich.

A więc, smakosze pomidorów - trochę cierpliwości.

Recenzja filmowa

Syrena w prześcieradle

„Falszywym i tendencyjnym wydaje nam się zestawienie każdego polskiego filmu z najwybitniejszymi dziełami kinematografii światowej, jakie powstały w okresie ostatnich 10 lat” - takie oto zdanie przeczytaliśmy w liście otwartym grupy partyjnej przy ekipie filmu „Syrena Warszawska”, nadesłanym w odpowiedzi na felieton Putramenta. I rzeczywiście, „Syrena Warszawska” nie da się absolutnie zestawiać z żadnym z najwybitniejszych dzieł kinematografii światowej. Po prostu dlatego, że Wisła skończyła się Miałą Guzianką.

Zgoda, że upór, z jakim powołujemy się na dobre filmy zagraniczne, krytykując coraz to nowe niedobre filmy polskie - jest tendencyjny, jeszcze jak tendencyjni!

Chodzi właśnie o to, żeby polskie filmy należały do najwybitniejszych dzieł kinematografii światowej. Jeśli ekipa filmu „Warszawska Syrena” zabrało ten szlachetny tendencję - to było to w najwyższej mierze fałszywe. A już przynajmniej nie należało odkrywać tej fałszywej karty, bo się usposobiła do całej gry. Zresztą realizatorzy chyba sformułowali to zdanie w afekcie, w złości na Putramenta, którego nie ośmielali wytknąć, że też nie napisał „Wojny i pokoju” ani „Cichego Donu”. Ale kiedy afekt minal, chyba zgodziliśmy się, że jednak wolno mieć pretensje do Putramenta, że nie pisał „Wojny i pokoju”, a do Makarczyńskiego i Bygata, że nie nakreślił bodaj „Cudu w Mediolanie”.

Taka właśnie miała być „Warszawska Syrena”. Czemu w rodzaju bajki filozoficznej, satyry i moralitetu. Autorzy zapowiadają z ekranu: „Opowiemy wam historię syreny...”. Jako redaktorzy warszawscy jesteśmy ludźmi wesołymi i skłonniymi do żartów. Dlatego podobają nam się odpowiedzieć te legendy w sposób wesoły i żartobliwy. Ale wierząc nam, wódrd żartów i czarodziejskich fietłów kryje się osobliwa prawda o nas samych... Jako redaktorzy warszawscy - nie jestem skłonni po tym

filmie do żartów. Bez polotu, fantazji, dowcipu - i to ma być prawda o Warszawie? Aha, prawda, o obojwiu.

Głównym graczem scenariusza i reżyserii jest niekonsekwencja. Mieszają się elementy dostojne i umowne, legenda rozwija się na przemian na serio i nie na serio. Widzę tu zresztą większą winę reżysera niż scenarzysty. Makarczyński nie poprowadził aktorów. Warsz (Śmiłowski) jest bohaterem nieznośnie pozytywnym, ten prawarszawski jest nudny, smutny i sztywny - do Gróca z takim! Zupnie zawiadła świeżość młodzieńczych studentek PWST - Polonistki w roli Sawy i Jankowskiej w roli Kas, mizdrzą się i krygula potwornie - kociaki z propolisowego „Lajkonika”, ale bez warszawskiej elegancji. Wszystkie aktorki zostały obryzane kostiumami, metraż zużytych materiałów miał co najmniej normy ministerialne, skutek taki - dużo, ozdobnie, niepotrzebnie.

A najbardziej pokrzywdzona jest Syrena. Hanna Zembruska (także studentka PWST) jest śliczna, ona jedna - naturalna, pełna delikatnego, motywów wdzięku młodoci. Ale coś z tego, kiedy reżyser powodził ją nierzuchomo na kłódki (bo nie wiedział jak zrobić ogon). A jeszcze do tego opatulił w prześcieradła, choć na każdym warszawskim tramwaju nawet dziecko może sobie obejrzeć gola i to dosyć obfita Syrenka. Nie namawiam, oczywiście, do przesydy, ale Syrena w futerał jest śmieśnawo purytańska. Wreszcie kulminacja filmu! finał i apoteoza Syreny, przed którą widzi warszawski kłosa i zdejmule kapelusze. Brri! W programie filmu ktoś pisze zarozumiale: „Film „Warszawska Syrena” jest bardzo polski i bardzo odrealny. Przez tyle lat nasiadowniczo stawał obcych, cieszymy się więc, że mamy coś nowego”. Rzeczywiście, coś nowego w tym samym stylu. Bardzo polskim. Znad Guzianki. A może by tak wreszcie zmienić ten styl?

BARBARA OLSZEWSKA

Notatki z NRD

O uprzejmości oraz zwyczajach dobrych i złych

Wśród rosyjskich towarzyszy, mieszkających przed pierwszą wojną światową w Berlinie, krążyła taka anegdota: kiedy berlińskie kierownictwo partii socjaldemokratycznej wyznaczyło pownego dnia na określoną godzinę manifestację, na którą mieli przybyć również członkowie z osad podmiejskich, to 200-osobowa grupa z własnej osady nie przybyła na manifestację. Dlaczego? Dlatego, że przez dwie godziny stała na dworcu berlińskim, nie mogąc zdecydować się na opuszczenie go. Nie było bowiem kontrollera odbierającego bilety przy wyjściu. I nie było komu oddać biletów...

Niesposób wyobrazić sobie, żeby bohaterami takiej anegdoty mogli być np. Polacy. Gdyż nam do niemieckiego zamiłowania do porządku z naszą skłonnością do kmiczowskiej fantazji, przesadzającej się nieraz w warcholstwo. O tym zaś jak głęboko w społeczeństwie niemieckim zakorzeniony jest szacunek dla ustawy czy zarządzeń, można przekonać się chociażby w podzielnym Berlinie, gdzie w sektorze demokratycznym przy dokończeniu zakupów obowiązują nie okazanie dowodów osobistych. Jest to pomysł jako ochrona przed wykonywaniem towarów przez mieszkańców. Ofóz legalizacji trze ba się nie tylko w sklepach państwowych. Żądają od Ciebie dowodu nawet przy zakupie guzików w prywatnym sklepie. I okazujesz go, myśląc sobie przy tym, że gdyby Warszawa była podzielona, to np. sklepikarz z Targowej nigdy nie zażądałby legitymacji od mieszkającego na Mokotowie obywatela na sznej stolicy.

Cóż, co kraj to obyczaj. A obyczaje są — jak wiadomo — nie i dobre. Zarówno u nas jak i w NRD. Niemieckie za miłowanie do systematyczności, niewątpliwie, należy do

ŚWIAT W OBIEKTYWIE LATO W BERLINIE



Przysnę pod kranem dają w tym wieku tyle radości, co kąpiel w morzu. FOT — CAF

»Romeo i Julia« w Chinach



Uczestnicy ostannastomiesięcznego kursu dla aktorów chińskich zorganizowanego przez Centralny Instytut Teatralny wstawili jako jedną z prac egzaminacyjnych sztukę „Romeo i Julia”. Na zdjęciu: w roli Julii znana u nas bohaterka filmu „Dziękuję ci, mój wujku” — Zhen Hua. W roli Romea — Czi Gsi-min. FOT — CAF

tych dobrych. Weźmy jeszcze jeden przykład. Na biurku każdego z dyrektorów z zakładów, które odwiedziłem — w Stralsundzie, Leuna, Calbe czy Leuchhammer — leży egzemplarz zakładowej umowy zbiorowej. Zapewnia no mnie, że założona jest dobrze zaznajomiona z jej treścią.

Taka społeczna kontrola pracy dyrektora i kierownika zakładu przez całą załogę, która ma w ręku czarno na białym od A do Z zobowiązania organów kierowniczych, nie zeszłoby nigdy z głosu w NRD, gdzie w kierownictwie państwa i przedsiębiorstwach jest szacunek dla ustawy czy zarządzeń. Można przekonać się chociażby w podzielnym Berlinie, gdzie w sektorze demokratycznym przy dokończeniu zakupów obowiązują nie okazanie dowodów osobistych. Jest to pomysł jako ochrona przed wykonywaniem towarów przez mieszkańców. Ofóz legalizacji trze ba się nie tylko w sklepach państwowych. Żądają od Ciebie dowodu nawet przy zakupie guzików w prywatnym sklepie. I okazujesz go, myśląc sobie przy tym, że gdyby Warszawa była podzielona, to np. sklepikarz z Targowej nigdy nie zażądałby legitymacji od mieszkającego na Mokotowie obywatela na sznej stolicy.

NA podstawie przytoczonych przykładów można, oczywiście, powiedzieć tylko dwa słowa o takich czy innych zaletach kierownictwa państwa w NRD. Nie upoważniają one bynajmniej do wydawania orzeczeń o całej gospodarce republiki. A co na te tematy mówi prasa? — zanęta ktoś.

W czasie mojego pobytu w NRD prasa szeroko informowała o konferencji w zarządzie PDGR (Wolnych Niemieckich Zw. Zaw.), w udziale członków państwa, na temat bezpieczeństwa i higieny pracy. Dowiedziałem się o brakach w tej dziedzinie, dziwnie przypominających nasze rodzime podwórko. A wiecie, np. o wykorzystaniu środków w bhp w niespełna 83 proc. — w przemyśle chemicznym i górniczym, a w przemyśle artykułów spożywczych — w ok. 80 proc. Wydał budowlany KC SED zamieścił na łamach „Neues Deutschland” artykuł oceniający sprawy budownictwa w NRD. Mówił on o bezspornych osiągnięciach w tej dziedzinie, ale wymienił i braki. Pisali więc towarzysze niemieccy o słabym przygotowaniu budownictwa do zimy 1955/56, co spowodowało w I kwartale br. 200 milionów marek strat. O zbyt wolno przebiegającym procesie uprzemysłowienia budownictwa; w myślnym planie na 1955 r., w każdym województwie (Bezirk) miała być przynajmniej jedna uprzemysłowiona budowa, a tymczasem tak nie jest. Dalej artykuł mówi m. in. o rosnących od 1951 r. kosztach budowy mieszkalni, o „fasadowości”, o złym wykorzystaniu materiałów budowlanych — wskutek niewłaściwego ich użycia rocznie marnuje się 200 000 ton cementu — i o nieradnym wykorzystaniu maszyn budowlanych — od 5 do 70 proc. Na zakończenie artykuł wysuwa postulat polepszenia budownictwa z nauką.

Tak oto przedstawia się garść informacji z prasy o

gospodarce. Czy zmienia to mój pogląd na systematyczność i zamiłowanie Niemców do porządku? Nie. Budzi tylko skojarzenia z obrazem i zwyczajami panującymi w naszym kraju.

PO powrocie z Berlina czytałem w „Świecie” artykuł jednej z polskich publicystek, zatytułowany „Dzień człowieka pocztowego, czyli metoda Coue na plótach”, traktujący obszernie o niektórych metodach polskiej propagandy i agitacji. Cytowane przez autorkę przykłady przypominają nie tylko „dzień człowieka pocztowego” w Polsce, ale i w NRD, gdzie agituja „Niemców do jednego stołu”, gdy biorą do ręki pudełko zapalek, a mówią im, że koniec na jest „Niemcom jedność, a światu pokój”, gdy leżą na plaży. Siaba to jednak dla nas pociecha.

Jeżeli już mowa o sprawach z rozdziału „frontem do człowieka”, to wypada również powiedzieć kilka słów w innych niż propaganda dziedzin. A więc np. do wszystkich domów warszawskich woźnicy zabierają dzieci. Ku zadowoleniu matek i ojców, ale nie wiadomo czy z tym zachwyceni samotni czasowicze. Ku wyziednie meż czyni istnieie też powszechna moza na krótkie spójnie w lecie. Chyba jednak nie budzi przyjemnych wzruszeń u estetyków wiodok meskich tydek, nie zawsze przypominających nogi Laubrieldy.

JEDNA rzecz na pewno cieszy wszystkich, którzy się z nią spotykają — uprzejmość personelu hoteli, restauracji, kolei. Pisano już wiele o uprzejmości niemieckich kelnerów i obsługi hotelowej. Powiem więc tylko, że bardzo ujęła mnie troskliwość kolejarza, który pasażerom stojącym na korytarzu wyszukiwał z własnej inicjatywy wolne miejsca siedzące w pociągu, pomagał kobietom z dziećmi. Ponadto na dworcach NRD istnieją dobre zwyczaje informowania przez megafon, gdzie w nadjeżdżającym pociągu jest wagon sypialny, restauracyjny, basazowy, pasażerski I i II klasy, wagon dla matek z dziećmi. Ułatwia to niewątpliwie pasażerom wyszukiwanie miejsca i uwalnia ich od zbytecznego bieganin w momencie nadejścia pociągu. Bieganiny, jaka na naszych dworcach jest zjawiskiem nagminnym.

E. DWLAWERSKI

Kule ogniste i inne dziwy przyrody

W ostatnich dniach miało miejsce w rejonie Taszkientu (Uzbecka SRR) rzadkie zjawisko wyładowania elektrycznego w postaci efektów mechanicznych, świetlnych, termicznych i dźwiękowych oraz w postaci kulistej błyskawicy.

Podczas gromów spadały w domach przedmioty na podłogę. Dwóch jadących drogą kolarzy zostało zrzuconych z rowerów na ziemię. Zaobserwowano na niebie „ogniste latawce”. Dostrzeżono je także na asfaltowym placu przed rynekem oraz na chodniku.

Błyskawice przedostawały się do domów poprzez anteny, przewody elektryczne i telefoniczne, przy czym instalacje przepalały się.

Zdarzyło się również, że kulista błyskawica o średnicy 1-2 metrów wyłoniła się nagłe tuż nad ziemią i z oguszającym wybuchem wzniosła się w górę w postaci słupa ognistego. Inna, nieco mniejsza kula ognista, zjawiała się równocześnie w pobliżu pierwszej i od razu rozprysła się na wiele iskier przelagających w kierunku wysokich anten, przewodów sieci oświetleniowej i telefonicznej oraz wysokich drzew.

(wt)



Ciekawa jest historia piśmiennictwa w Polsce. Jak wszędzie, tak i u nas początkowo pisano tylko ręcznie. Zajmowali się tym przeważnie zakonnicy w klasztorach, zwani skrybami. Są np. zachowane do dziś ogromne księgi (inkunabuly), które pisało dwóch lub więcej zakonników, ponieważ jedno życie ludzkie było za krótkie na tego rodzaju przedsięwzięcie. Była to praca bardzo żmudna.

Początkowo, tj. od wieku XII do wieku XVI pisano wyłącznie w języku łacińskim, który dziś zachował się jedynie w obrzędach kościelnych. Z tych czasów pochodzą liczne dokumenty, wydawane przez dostojników kościelnych oraz zbiory kazań, psalterze, zapiski sądowe w formie zeznań stron i świadków, a także historia Polski Jana Długosza, która dostarcza nam największej materii o życiu naszego narodu sprzed 500 lat.

Posłuchajcie, jak brzmi pierwsze zdanie zapisane po polsku w roku 1270 w Henrykowie na Dolnym Śląsku: „Daj ać ja pobruszę, a ty poczuywaj”. Przełożywszy to na współczesną polszczyznę oznacza: „Daj niech ja pomielę (na żarnach) a ty odpoczynij”.

SPORT

Na horyzoncie liga międzywojewódzka

Siatkarze naszego okręgu przejdą, być może w niedługim czasie na nowy system rozgrywek. Od działaczy sekcji siatkówki koszalińskiej Sparty wysła bowiem koncepcja zorganizowania międzywojewódzkiej ligi w siatkówce mężczyzn. Prócz naszego terenu brane by były powiaty województwa szczecińskiego i zielonogórskiego.

Koszalinianie przeprowadzą już wstępne rozmowy z działaczami sekcji siatkówki tamtejszych WKKF. Poparli oni tę inicjatywę i wyrazili zgodę na start swoich reprezentantów w lidze.

Chodzi tylko o porozumienie się w tej sprawie z GKKF. Jak nas informują, instancja centralna nie będzie się sprzeciwiała zorganizowaniu ligi. Powstanie jej zależy wyłącznie od porozumienia się miejscowych władz, a w szczególności od rad wojewódzkich finansów.

Problem finansowania drużyn wysuwa się tu na pierwszy plan. Jeśli by rady były w stanie zapewnić dotacje na ten cel, to nie stoi na przeszkodzie, by pod koniec tego roku siatkarze przystąpili do rozgrywek.

Juniorzy Polonii Bytom w Drawsku

Po wyciele Kolejarza Poznań w Drawsku wystąpi juniorzy bytomskiej Polonii. Piłkarze ci są wysoko notowani na Śląsku i w Polsce. Zdobyli oni drugie miejsce w mistrzostwach Śląska Juniorów, byli też mistrzami Polski. Spotkanie zapowiadają się interesująco. Odbędzie się ono w dniu dzisiejszym (27 bm.) na stadionie Drawy o godz. 17.

Dzwonimy pod nr 434—435!

W związku z licznymi pytaniami, odnośnie numeru telefonu Redakcji, pod którym przyjmujemy meldunki z niedzielnych imprez, informujemy naszych czytelników: dzwonić pod numer 434 lub 435.

Dziękujemy za pozdrowienia i... czekamy na pierwsze wiadomości.

Przedtem jednak działacze Sparty przy wydajnej pomocy sekcji PRS WKKF winni jeszcze raz nawiązać kontakt ze Szczecińcem i Zieloną Górą i definitywnie załatwić sprawę.

Przypuszczalny skład drużyn oblicza się na 3-4 z każdeg województwa

Utworzenie ligi międzywojewódzkiej stwarza poważniejszy grunt do podniesienia poziomu tej dyscypliny, do zwiększenia atrakcyjności rozgrywek i apularyzowania siatkówki. Warto więc przystąpić od zaraz do pracy, by dała ona pomyślne rezultaty.

Ważne dla iuniorów

Najlepsi jadą na obóz



Jak nas informuje przewodnik SPN WKKF w Koszalinie, w nadchodzącą niedzielę najlepsi piłkarze — juniorzy naszego województwa wyjeżdżają na obóz szkoleniowo-kondycyjny do Wrocławia, Kierownictwo koszalińskiej piłki nożnej powołało na obóz następujących zawodników: A. Wilczyński (LZS Ślawno), R. Dudziński, A. Knap (Bud. Człuchów), J. Skup, S. Węgrzyn, R. Dudziński (Kol. Ślupsk), Cz. Halama, S. Budziński, C. Cieślak (Kol. Świdwin), S. Prykacz (Wi. Zieleniec), J. Chochołowski, J. Taudal, W. Rusiniak, R. Jek, E. Koczylko, L. Witek (Koszalin).

Zbiórka zawodników z Koszalinia i Świdwina nastąpi w niedzielę 29 bm. o godz. 15 w lokalu WKKF. Wyjazd z Koszalinia przewidziany jest w tym samym dniu pociągiem do Ślupska o godz. 18,34. Wyjazd ze Ślupska o godz. 21,02. Zawodnicy ze Ślupska, Człuchowa i Zielenieca dojadą w drodze, zaopatrzeni w bilet II klasy do Wrocławia. Zwrot kosztów przejazdu nastąpi w drodze.

Warto jeszcze dodać, że po zakończeniu obozu najlepsza jedenastka będzie barw naszego okręgu w meczu z zespołem woj. białostockiego. W wypadku wygranej koszalinianie walczący w zespole Krakowa lub Łodzi. Mecz z juniorami Białegostoku zaplanowany jest na 9 września br. w Koszalinie.

I.G. KAMINSKI

CZERWONY SOKÓŁ

Coraz głębszy, coraz szerszy jest przekop w grobli. Tuż za nim sypią żołnierze szaniec w kształcie podkowy, umacniają go pniami. Jurgen przykrywa oczy. Zna okolice wzdłuż i wszerz jak dom rodzinny. Dziesięć jeźdźców połączonych rozlewającymi szeroko strumieniami, które zamieniły przybrzeżne łąki w nieprzebyte trzęsawisko — tworzyli to obrzyjni wrek. U wejścia do niego leży Myślirbór, na samym dnie — Liplany. Zaufawszy wygodnemu traktowi, który tędy prowadził, weszli Niemcy głęboko w sak. Mają do wyboru dwie drogi — albo wyrąbać sobie przejście przez groble, albo stracić cały dzień na obchodzenie jezior. Kapitan nie ma ani przez chwilę wątpliwości, że wybiorą to pierwsze. Jest przygotowany. Szaniec już gotów — umieści za jego osłoną swych dwudziestu arkebuzników i drugie tyle najlepszych strzelców z kuszami. Reszta rot zajęte stanowiska po obu stronach drogi, w gęstej olszynie porastającej brzegi jezior.

Spać się chce. Ogarnia go wściekłość na Brandenburczyków, że sen mu przewali. „Nie mogły to bestie do rana zacząć kacz?” Powieki ciężą coraz bardziej. Trzeba rozmawiać, zamoczenie minie. Zwraca się więc do starszego arkebuznika, Jarogniewa:

— Ty czego stolsz, jakbyś kij polknął? — Myślę sobie.

— A widzę, że nie tańczysz. Ale o czym? — Różności, kapitanie.

— Patrzcie go, jaki rozmowny. Tak trudno ci gębę otworzyć?

Jarogniew szarpnął w zaklopotaniu sumiastego wąsa i westchnął:

— Ciężko na sercu. Trzy rok nie widziałem dziecl. Co one sieroty bez ojca porabiają...

— A skądś ty? — Z Wierzbna, nad Miedwińskim jeziorem. Rodziłem się we włościach pana Bartolomeusa Guntersberge. Surowy pan, oj surowy! Za jego ojca i dziada, i jak tylko starzy ludzie pamiętają — nasza wieś obrabiała ziemię od brzegu jeziora do tego brzożowego gaju na gorce. Kapitan był w Wierzbnie?

— Nie.

— Szkoda, pięknie tam, a ryby w jeziorze o, takie! — rozłożył szeroko ręce. — Jak obrobili my tę ziemię, odpuszczali nas do domu i na swoim polu się krzątalo. A teraz? Odkąd ino nastal pan młody — od wtorku do soboty trza wychodzić na pańskie, w własnymi wołami, a jakże! A nie daj Bóg, gdy żniwa przychodzą, albo sianoakosy. I w poniedziałek do roboty pędzi!

— Na pana swego pyskujesz? — fuknął groźnie Dziewic.

— Kapitanowi to i nie strach mówić, co na sercu leży — odparł niespieszony Jarogniew. — Żołnierzowi zlego słowa bez potrzeby nie powie.

— Nie dogaduj — uśmiechnął się Jurgen — piwa nie dam, ostatnią beczulkę wczoraj wysuszyliście.

— Niech kapitan powie — ciągnął swe rozważania starszy arkebuznik — kiedy orać własną ziemię? Kiedy ślać, kiedy zbierać slerpemie zmięro? W niedzielę? Nie

(c. d. n.)